KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. niszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, SOBOTA 7 PAŹDZIERNIKA 1933 ROKU. | Nr. 277.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

ŚWIĘTO POLSKIEJ KAWALERJI

REWJA PUŁKOW KONNICY NA BŁONIACH KRAKOWSKICH.

KRAKÓW, 6.10 (Tel. wł.). Po wczorajszym szarym i ponurym dniu wstał dzisiaj piękny, pogodny dzień, wyjrzało słońce. Od wczesnego ranka przejechały przez bramę Florjańską pułki ułanów i szwoleżerów, witane z wieży Marjackiej tryumfalną fanfarą trębaczy. Jak niegdyś jazda polska, zwołana rozkazem krola Sobieskiego, na wyprawę wiedeńską, zebrała się na Błoniach, tak i dziś pułki kawalerji podążyły na te same Błonia, by stanąć w kolumnach do przeglądu i defilady.

Tymczasem o godz. 9 rozpoczęły się w kościele garnizonowym przygotowania do nabożeństwa, które odprawił ksiądz biskup polowy Gawlina. W kościele zgromadził się licznie korpus oficerski i podoficerski, rząd, marszałkowie Sejmu i Senatu, w oczekiwaniu na przybycie p. Prezydenta. P. Prezydenta u wrót świątyni powitało duchowieństwo na czele z ks. biskupem Gawliną, ks. metropolitą Sapiehą, ks. biskupem Rospondem, przedstawicielami duchowieństwa zakonnego oraz licznemi kapelanami wojskowemi.

Gdy p. Prezydent wszedł do kościoła żandarmerja nie wpuszczała już nikogo. Nie chciano nawet wpuścić p. marszałkowej Piłsudskiej, gdyż żandarmi jej nie znali. To samo zdarzyło się i jednemu z ministrów. Dopiero dzięki interwencji towarzyszącego ministrowi urzędnika, nieporozumienie usunięto.

Po cichej mszy św. ks. dziekan Zapała wygłosił okolicznościowe kazanie. Powitał on p. Prezydenta, dostojników państwa, przedstawicieli kościoła oraz korpus oficerski, poczem wspomniał o pełnych chwały dniach w r. 1683, pamiętnych zwycięstwami Jana Sobieskiego pod Wiedniem i Parkanami.

Ks. dziekan Zapała nawiązał do chwili dzisiejszej i podniósł, że naród polski zawsze był zdolny do wielkich ofiar i miał szczególne nabożeństwo do Najświętszej Marji Panny. Toteż Matka Boska otaczała zawsze naród polski troskliwą opieką.

Po nabożeństwie dostojnicy państwowi udali się na Błonia. Ku Błoniom paru strumieniami płynęły ogromne fale publiczności.

Całe Błonia zaległy kolumny kawalerji frontem ku kopcowi Kościuszki. Na tle wspaniałej panoramy wzgórza Salwatora i wzgórza św. Bronisławy zgromadziły się na olbrzymich trybunach delegacje rozmaitych organizacyj. W środku znajduje się trybuna p. Prezydenta, rządu i korpusu dyplomatycznego.

O godz. 11 marsz. Piłsudski dokonał przeglądu wojsk. Po przeglądzie pułki przeniosły się na Małe Błonia, by przygotować się do defilady.

Uroczystości na Błoniach krakowskich rozpoczęły się przy dość pięknej pogodzie. Wiał wprawdzie silny wiatr i chwilami chmury zasłaniały słońce, które jednak w chwilę potem znawu oświecało całe pole. Publiczności zebrało się nieprzeliczone tłumy. Obliczano ilość przybyłych, poza dygnitarzami i wojskiem, na 50.000 ludzi.

Po jednej stronie Błoni ustawiono długie trybuny, w środku których na podwyższeniu trybuna dla p. Prezydenta Rzplitej, przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego, attaches wojskowych i t. d.

Przed przybyciem p. marsz. Piłsudskiego zebrało się na tych trybunach około 40 dygnitarzy, z premjerem Jędrzejewiczem na czele, korpus dyplomatyczny pod wodzą ambasadora Francji Larochea, attaches wojskowi wielu państw, oraz delegacje zagraniczne. Zwraca wśród nich uwagę obecność oficera tureckiego.

Za trybunami, ozdobionemi sztandarami, widniał olbrzymi park samochodowy. Poza trybunami wały Rudawy i całe wzgórze św. Bronisławy zaległy tłumy, które bodaj zdaleka przez lornetki chcą widzieć uroczystość.

P. marsz. Piłsudski wraz ze świtą przybył samochodem o godz. 11 i w przeciągu kilku minut dokonał przeglądu wszystkich pułków kawalerji, ustawionych na Błoniach, odbierając raporty dowódców pułków, poczem wrócił do swoich apartamentów.

Po odjeździe p. marszałka megafony ustawione na Błoniach, zawiadomiły, że nastąpi przerwa aż do czasu ustawienia się pułków do defilady. Pułki te ruszyły poprzedzane orkiestrami na białych koniach, na t. zw. Małe Błonia, gdzie rozpoczęło się przygotowanie do defilady, tymczasem zaś wszyscy dygnitarze, dyplomacja i attaches wojskowi udali się do namiotów, ustawionych naprzeciw rybun, gdzie odbyło się dl nich przyjęcie.

Podczas przejeżdżania pułków publiczność zgotowała gorące przyjęcie ukochanemu 8 pułkowi Krakowa im. ks. Józefa Poniatowskiego.

Podczas przeglądu, dokonywanego przez p. marsz. Piłsudskiego, nad Błoniami przeleciał Foker, wiozący z Wiednia pozdrowienia uroczystości krakowskiej.

W południe rozpoczęła się defilada, której wspaniały przebieg wywołał głębokie wrażenie wśród wielotysięcznych rzesz, zebranych na Błoniach krakowskich.

5 grudnia

AMERYKA ZACZNIE PIĆ.

WASZYNGTON, 6.10. — Zarząd celny Stanów Zjednoczonych rozesłał do urzędów listy, przewidujące stawki celne na przywóz napojów wyskokowych do Ameryki.

Zniesienie prohibicji według informacyj z kół urzędowych nastąpi w dniu 5 grudnia rb.

Min. Titulescu

PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 6.10. Zapowiedziany przyjazd z oficjalną wizytą do Warszawy rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Titulescu, nastąpi najprawdopodobniej w poniedziałek 9 b.m. rano.

P. minister Titulescu, który będzie gościem rządu polskiego, zabawić ma w Warszawie dwa dni, składając szereg oficjalnych wizyt i odbywając konferencje z przedstawicielami rządu.



NOWY PREMJER HISZPAŃSKI.

Prezydent Hiszpanji powierzył utworzenie gabinetu profesorowi uniwersytetu w Madrycie Sanchez Romanowi.

Wyrok w procesie samborskim

o zabójstwo ś. p. Hołówki.

SAMBOR, 6.10 (Tel. wł.). Dziś sąd w Samborze ogłosił wyrok w sprawie o zabójstwo ś. p. Hołówki.

Mocą tego wyroku Bunij i Baranowski zostali skazani każdy na 10 lat ciężkiego więzienia. Na tyleż lat pozbawieni zostali praw obywatelskich i specjalnych. Motyka skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia.

Gorączkowa praca

w angielskich fabrykach broni.

LONDYN, 6.10. — Socjalistyczny „Daily Herald" donosi, że w angielskim przemyśle wojennym w Sheffield wre od paru tygodni gorączkowa praca.

Firmy stalowe przygotowują się do wielkich zamówień ze strony marynarki angielskiej, fabrykując olbrzymie ilości płyt pancernych dla pokrywania okrętów wojennych. Firma Hadfield fabrykuje pociski, zdolne przebić najsilniejsze płyty stalowe, a jednocześnie pancerze odporne na kule dla małych czołgów.

Warsztaty płyt pancernych firmy Steel Corporation, które od szeregu lat były nieczynne, pracują obecnie na trzy zmiany. W stoczni wojennej Deardmord w Parkhead Forge pracuje obecnie trzy razy więcej ludzi, niż w roku zeszłym.

Pokój na Bałkanach

a podróże króla Jugosławji.

WIEDEŃ, 6.10. — W kołach dyplomatycznych dużo się mówi o podróżach króla Aleksandra jugosłowiańskiego, które mają charakter wybitnie polityczny. Po rozmowach z królem rumuńskim, po spotkaniu z królem bułgarskim, ostatnio król Aleksander jugosłowiański konferował z prezydentem Turcji. Następnie król Aleksander udaje się do Grecji, gdzie niezawodnie także odbędzie rozmowy polityczne.

Dyplomaci, komentując wizyty króla Aleksandra, stwierdzają, że toczy on z przedstawicielami wszystkich krajów bałkańskich rozmowy na temat Locarna bałkańskiego, albo paktu morza Czarnego. Chodzi o doprowadzenie Bałkan do kompletnego stanu pokoju, tak, aby narody bałkańskie we wzajemnem porozumieniu zaczęły pracować nad swoją odbudową gospodarczą.

Do tej pory można stwierdzić, że akcja, podjęta przez króla jugosłowiańskiego, zaznaczyła się w zbliżeniu Jugosławji do Bułgarji, w zbliżeniu z Turcią a niezawodnie i z Grecją.

Zatarg o kolei

WSCHODNIO - CHIŃSKĄ.

MOSKWA, 6.10. Wedle doniesień sowieckich, konsul sowiecki w Charbinie zażądał od władz mandżurskich konkretnego sformułowania oskarżeń przeciwko aresztowanym sowieckim urzędnikom kolei wschodnio - chińskiej. Komisarz dyplomatyczny Mandżuko odmówił wszelkich wyjaśnień, wskazując na toczące się śledztwo. Wedle komunikatu, konsul sowiecki określił wtrącanie się prokuratury mandżurskiej do działalności zarządu kolei jako nielegalne oraz zażądał w kategorycznej formie zwolnienia aresztowanych, zaniechania oskarżeń za niepopełnione przestępstwa i całkowitego zrezygnowania z planów zagarnięcia kolei.



Młodziutki książę Aleksander, syn króla Jugosławji, uczęszcza do szkoły w Cocfosters w Anglji. Widzimy go, jak w towarzystwie dwóch kolegów idzie (pierwszy od prawej) do szkoły.

Po ostatecznem skazaniu b. więźniów brzeskich.

Oddalenie skargi kasacyjnej b więźniów brzeskich kończy ostatecznie szereg ich procesów i pozostaje już teraz tylko kwestja wykonania wyroku.

Wyrok Sądu Najwyższego jest prawomocny w dniu ogłoszenia. Akta sprawy wrócą do VIII wydziału karnego Sądu Okręgowego w Warszawie, który zawiadomi prokuratora o wyroku ostatecznym. Następnie wysłane zostanie zawiadomienie do wszystkich instytucyj, mających związek z wykonywaniem przez skazanych praw obywatelskich i publicznych o utarcie tych praw przez nich. Zawiadomione więc będą gminy, do których należą skazani, celem wykreślenia ich ze spisów wyborczych, pozbawienia stanowisk, piostowanych w instytucjach samorządowych. Zawiadomieni będą marszałek Sejmu i marszałek Senatu oraz prezes głównej komisji wyborczej, celem ogłoszenia o utracie mandatów poselskich lub sanatorskich tych z pośród skazanych, którzy je piastują. Zawiadomienia tego rodzaju otrzymają zawodowe władze skazanych, jak naprzykład władze instytucyj adwokackich, nauczycielskich i kapituły orderów, któremi skazani są odznaczeni.

CO TRACĄ B. WIĘŹNIOWIE BRZESCY?

B. więźniowie brzescy stracili: Barlicki mandat poselski, Ciołkosz mandat poselski, Dubois mandat poselski Liberman odznaczenia, mandat poselski i prawo wykonywania zawodu adkokackiego, Pragier profesurę wolnej wszechnicy i adwokaturę, Bagiński order „Virtuti Militari", Kiernik poselstwo i adwokaturę, Witos poselstwo i najwyższy w Polsce order „Orła Białego". Putek adwokaturę Jeden tylko Mastek, o ile nie jest kolejarzem w czynnej służbie, nic by nie stracił.

CZY WYROK ZOSTANIE WYKONANY ZARAZ?

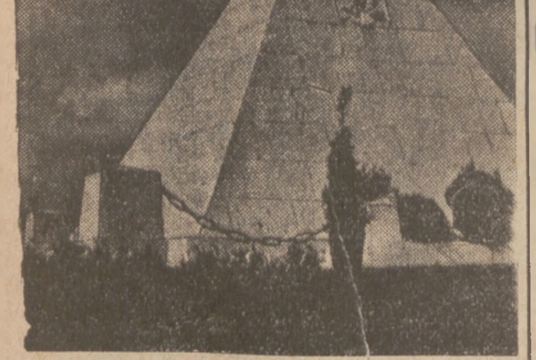
Sprawą wykonania wyroku zajmie się prokurator sądu okręgowego w Warszawie, w tym wypadku prok Józef Kurek-Kurkowski. Po otrzymaniu aktów i po załatwieniu formalności ma on możność wydania nakazu osadzenia w więzieniu skazanych.

Należy dodać, że niekiedy, pomimo orzeczenia Sądu Najwyższego wykonanie wyroku nie następuje zaraz. Naprzykład do tej pory nie został wykonany wyrok na słynnego „arcybiskupa" marjawickiego Kowalskiego, choć wyrok ten zapadł półtora roku temu.

CZY SIĘ ODWOŁAJĄ DO ŁASKI PREZYDENTA?

Od wyroku Sądu Najwyższego istnieją dwie instancje: 1) rewizja procesu na wypadek przedstawienia władzom sądowym istotnych powodów sprawców przestępstwa lub zbrodni zarzucanej przez kodeks karny w myśl aktu oskarżenia — lub 2) odwołanie się do łaski p. Prezydenta Rzplitej.

Sądząc z dotychczasowego stanowiska oskarżonych b. więźniów brzeskich, nikt z nich nie odwoła się do łaski p. Prezydenta. Łaska Prezydenta może jednak zapaść bez wniosku ze strony oskarżonych lub ich obrońców. W danym wypadku wyłoniłaby się kwestja czy łaska Prezydenta odniosłaby się tylko co do czasu kary oskarżonych, lecz też objęłaby i rzecz najtragiczniejszą dla skazanych: odebranie im praw obywatelskich.



SERBSKO - RUMUŃSKI POMNIK.
W Medgidji (Dobrudża) poświęcono w obecności króla Jugosławji Aleksandra i Karola rumuńskiego pomnik ku czci poległych w walkach z Austrją i Niemcami żołnierzy serbskich i rumuńskich.

Przesłuchanie Torglera i Dymitrowa

w procesie o podpalenie Reichstagu.

LIPSK, 6.10. Przewodniczący zapytuje Targlera, gdzie przebywał w nocy po pożarze Reichstagu. Torgler oświadcza, że do godz. 2 bawił z kilku kolegami partyjnemi w lokalu Stawickiego przy Placu Aleksandra, poczem udał się z sekretarzem frakcji komunistycznej, Kuehnem, do jego mieszkania w Pankow, gdyż było zapóźno na pociąg do Karlsworsth, gdzie mieszkał.

Torgler nazajutrz po pożarze Reichstagu udał się przed południem w towarzystwie swego adwokata Rosenfelda do prezydjum policji, gdzie był przesłuchiwany przez komisarza.

Sąd przystępuje następnie do przesłuchania Dymitrowa, przedtem jednak na wniosek przewodniczącego przesłuchuje dwóch urzędników berlińskiej policji kryminalnej, którzy przeprowadzili rewizję w mieszkaniu Dymitrowa. Podczas rewizji znaleziono hektografowane odezwy komitetu wykonawczego między narodówki komunistycznej w Moskwie z dnia 3 marca 30 r., które wzywały do utworzenia jednolitego frontu proletarjatu niemieckiego. Poza tem znaleziono również hektografowaną ulotkę z napisem: „Wydział prasowy centralnego komitetu komunistycznego w Berlinie", p.t. „Pożar parlamentu Rzeszy dziełem prowokatorów narodowo - socjalistycznych". W ulotce tej dowodzono, że Torgler nie mógł brać udziału w podpaleniu Reichstagu. Dymitrow oświadcza, że ulotki nie posiadał, nie czytał i nawet nie widział, a jeżeli ulotka ta znajduje się w jego aktach, to musiała ją chyba policja sama tam podrzucić.

Przewodniczący: W tej samej sprawie będzie przesłuchany komisarz policji kryminalnej, Brachwitz.

Dymitrow: Proszę.

Przewodniczący: Stanie się to bez względu na pańskie „proszę".

Następnie przewodniczący w ostrych słowach upomina oskarżonego, aby nie rzucał podejrzeń na urzędników policji. Oskarżony kilkakrotnie przerywa wywody przewodniczącego, wypowiadając głośno swe uwagi.

NOWY GAZ WOJENNY

NA USŁUGACH REICHSWEHRY.

PARYŻ, 6.10. Według doniesień „Le Rempart", niemieckie ministerstwo Reichswehry postanowiło posługiwać się nowym gazem wojennym, nazwanym „Kampfstoff B.". Jest to gaz do pocisków, który atakuje głównie płuca. W fabrykach w Opawie, które wyleciały w powietrze w r. 1921, pracowano nad wytworzeniem nowego gazu, nazwanego wówczas od nazwiska wynalazcy, inż. Wasnera „Kampfstoff — W". Pierwsze próby nad użyciem tego gazu robiono w r. 1924 i trwały one blisko 9 lat, Reichswehra nie mogła bowiem zdecydować się na powzięcie postanowienia w tej sprawie. Dopiero ostatnie eksperymenty miały decydujące znaczenie.

Obecnie Badische Soda- u. Anilinwerke może fabrykować „Kampfstoff—W" w formie, nadającej się doskonale do użycia podczas wojny. Pociski, napełnione gazem, po wybuchu pozwalają na zatrucie najpierw górnych warstw powietrza, poczem gaz powoli staje się coraz cięższy i opada na ziemię.

Uspokojenie na Kubie

wobec zbliżającego się orkanu.

NOWY JORK, 6.10. — Na Kubie panuje obecnie spokój. Cudzoziemscy fabrykanci, którzy schronili się na okręty, powrócili do swych rezydencyj. Prezydent San Martin wydał odezwę, wzywającą naród do zachowania spokoju.

Rewolucjoniści i reakcjoniści przez cały dzień wczorajszy pracowali razem, w pełnej zgodzie, aby wypełnić polecenia rządu w sprawie zabezpieczenia Hawanny przed zbliżającym się w stronę wyspy orkanem. Na wieść o zbliżeniu się tornada ustały wszelkie walki, zamiast wojny domowej nastąpiła zgoda.

Pod wieczór zapowiedziany orkan otarł się o okolice nadbrzeżne Kuby nie wyrządzając zresztą większych szkód. Męty społeczne próbowały wyzyskać zamieszanie spowodowane przez burzę. Dwu plondrujących mieszkania osobników zostało przez żołnierzy na miejscu zastrzelonych.

Jaki będzie teraz dalszy rozwój sytuacji, gdy niebezpieczeństwo orkanu już minęło, niewiadomo.

Oszalał z nędzy

i zmarł z wycieńczenia.

WARSZAWA, 6.10. Przy ul. Ogrodowej 46, w domu Zygmunta Beredy mieszkał 54-letni Stanisław Kopczyński z żoną Marjanną i dwojgiem dzieci. Kopczyńscy zalegli w opłacie komornego za 7 miesięcy, a właściciel domu, podał sprawę do sądu i uzyskał eksmisję.

Nazajutrz po wyroku Kopczyński z rozpaczy chciał wyskoczyć oknem z mieszkania swego na II piętrze, lecz go w porę zatrzymano.

W nocy Kopczyński dostał pomieszania zmysłów, zerwał się z pościeli, schwycił żonę za gardło i zaczął dusić. Przerażona kobieta zerwała się z łóżka i wybiegła w bieliźnie na schody. Tymczasem Kopczyński zdemolował mieszkanie, zniszczył ściany i wybił szyby w oknie.

Wczoraj Kopczyński, powracając z miasta do mieszkania, prawdopodobnie wskutek wycieńczenia, upadł na schodach. Jedna z sąsiadek, dała nieszczęśliwemu gorącej herbaty. Policja wezwała Pogotowie.

Lekarz stwierdził już śmierć wskutek wycieńczenia. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

OBŁAWA

W DOMU AKADEMICKIM.

WARSZAWA, 6.10. — Dziś w nocy w świeżo zlicytowanym Domu Akademickim przy ul. Grójeckiej odbyła się obława policyjna. Zatrzymano 30 osób, niezameldowanych a w tem 1 kobietę.

Wśród aresztowanych są prawie wszyscy studenci i przebywali w Domu Akademickim w charakterze t.zw. „waletów". Miano to nadano tym studentom, którzy czasowo zamieszkują w Domach Akademickich i nie płacą komornego. Takie mieszkanie kątem u kolegi w stosunkach studenckich zdarza się nierzadko, gdyż studenterja znajduje się w fatalnych warunkach finansowych. Jednak bywa też tak, że student znajduje się chwilowo bez gotówki i „waletem" zostaje na krótko do czasu otrzymania pierwszej gotówki na zainstalowanie się.

Wśród aresztowanych są studenci dawniej eksmitowani z Domu Akademickiego a są i tacy, którzy zatrzymali się u kolegi, poszukując mieszkania po powrocie z wakacyj, lub też zatrzymali się w nocy z powodu wspólnego przygotowywania się do egzaminu.

27 zatrzymanych w Domu Akademickim stanęło dziś przed sądem starościńskim, na ul. Nowowiejskiej, oskarżonych o złamanie przepisów meldunkowych.

Rodzice wyrzekli się

BARANOWSKIEGO.

W jednym z ostatnich numerów lwowskiego ukraińskiego „Dila" ukazało się następujące oświadczenie rodziców Baranowskiego, oskarżonego o udział w zabójstwie ś. p. Hołówki: „Oświadczamy niniejszem, że wyrzekamy się raz na zawsze syna naszego Romana Baranowskiego i nie chcemy ani my, ani nasze dzieci utrzymywać z nim żadnych stosunków, albowiem przez swą judaszową robotę pozbawił on życia i zdrowia niejednego Ukraińca. Postępki jego niegodne są nietylko czci Ukraińca, ale wogóle żadnej uczciwej jednostki". Podpisani są Włodzimierz i Malwina Baranowscy wraz z dziećmi.

Polityczne samobójstwo

W GDAŃSKU.

Onegdaj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru długoletni pracownik gdańskiego Heimatsdienstu dr. Rudolf, znany jako autor wielu broszur i książek propagandowych przeciwko traktatowi wersalskiemu oraz przeciwko t. zw. „korytarzowi" pomorskiemu. Dr. Rudolf, który poprzednio należał do partji centrowej, nakrótko przed wyborami przystąpił do partji hitlerowskiej. Charakterystyczny jest szczegół, że władze gdańskie zabroniły prasie gdańskiej podać wiadomość o tem samobójstwie. Drugi wypadek samobójstwa miał również miejsce tego samego dnia. Odebrał sobie życie kierownik szkoły rzemieślniczej, radca szkolny Wilmeh. Przyczyną samobójstwa i w tym wypadku były obecne stosunki polityczne w Gdańsku.

Mordercy listonosza

I SüSSKINDÓW.

KRAKÓW, 6.10 (Tel. wł.). Aresztowano tu znanego bandytę i prostytutkę, którzy wynajęli mieszkanie od wymordowanej rodziny Süsskindów. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

Dertil przyznał się

ŻE JEST HITLTROWCEM.

WIEDEŃ, 6.10. Sprawca zamachu na kanclerza Dollfussa Dertil przyznał się wczoraj do należenia do partji narodowych socjalistów. Przeciwko dwum jego przyjaciołom, aresztowanym równocześnie, zwraca się podejrzenie, iż poinformowani byli o planie Dertila i popierali go.

Bez ciastek

RYGA, 6.10. Z Moskwy donoszą, że w związku z trudnościami aprowizacyjnemi, został zakazany, aż do odwołania wypiek ciastek i tortów.

CZĘSCIOWE ROZBROJENIE?

Jak doniosły depesze, w dzienniku „Echo de Paris" ukazał się rewelacyjny artykuł Pertinaxa o decyzji rządu Daladiera **zredukowania armji francuskiej do siły 200.000** i ograniczenia czasu trwania służby wojskowej we Francji do 6—7 lub 8 miesięcy. Dalej zobowiązać się miał szef obecnego rządu francuskiego, że wywrze nacisk na Polskę i państwa Małej Ententy, żeby i tam przeprowadzone zostały identyczne redukcje.

Pertinax poinformował opinję francuską i podał do wiadomości całego świata szczegóły zakulisowych targów, odbywających się obecnie w Genewie na konferencji rozbrojeniowej. Na złamanie siły bojowej armji francuskiej zgodzić się mieli socjalistyczni ministrowie republiki rzekomo pod presją Anglji, która, według starej recepty, pragnie utrzymać na kontynencie europejskim możliwą równowagę sił i dąży do uspokojenia hitlerowskich Niemiec obietnicą rozbrojenia ich bliższych i dalszych sąsiadów.

W związku z rewelacjami Pertinaxa zrozumiała się staje zapowiedź wizyty w Warszawie ministra Paul Boncoura i rumuńskiego ministra Titulescu. Panowie ci, doskonali dyplomaci, przeprowadzić mają u nas rozmowy na temat zobowiązań redukcyj armji, których w naszem imieniu dokonał w Genewie rząd Daladiera.

Opinję publiczną Francji i Polski przygotowuje się już długo do połknięcia gorzkiej pigułki. We Francji pisano bardzo dużo o wartości umowy polsko-sowieckiej i o scementowaniu państw Małej Ententy. Podróż Herriota do Moskwy miała być stwierdzeniem pełnego bezpieczeństwa, panującego na wschodzie Europy, a toasty z racji wizyty ministra Becka w Paryżu dowodem obecnego zespolenia interesów Francji z interesami Polski.

U nas w kraju oddawna szerzy się już mniemanie, że po zawarciu umowy z Rosją i wobec szczerego pacyfizmu, dokumentowanego przy każdej okazji przez Hitlera i Goebbelsa Polska jeszcze nigdy nie znajdowała się w tak pewnej i bezpiecznej sytuacji...

Rozumiemy doskonale, że socjalistyczni ministrowie francuscy dążą do zrealizowania swojego partyjnego credo o rozbrojeniu świata, że miłą rzeczą może być chwalenie się sukcesami w dziedzinie polityki zagranicznej, ale wobec zmiany ustroju w Niemczech i dokonywanych tam systematycznie tajnych i jawnych zbrojeń, redukcje armij tak we Francji jak i w Polsce są niemożliwe.

Zdrowa opinja francuska, poruszona do żywego odkryciem Pertinaxa zareagowała bardzo silnie. W Paryżu mówi się poważnie o możliwości obalenia gabinetu. Zredukowanie armji francuskiej do 200.000 głów i zamienienie jej w milicję, bo 8-miesięczne wyszkolenie nie zdoła stworzyć pełnowartościowego żołnierza, nie mieści się w głowie patrjotów francuskich, którzy znają długość granicy z Niemcami i wiedzą, czem jest inwazja wojsk nieprzyjacielskich.

Argumenty przeciw redukcji armji polskiej są te same. W Niemczech przeróżne oddziały hitlerowców nie są niczem innem, jak regularnemi formacjami wojskowemi. Powstały tam spadek liczby bezrobotnych tłumaczy się przedewszystkiem wcieleniem dziesiątków i setek tysięcy młodych i zdrowych mężczyzn do szeregów brunatnej armji, utrzymywanej kosztem skarbu państwa. Znawcy Niemiec postawili jednogłośnie diagnozę, że hitleryzm dąży obecnie do przerobienia ustroju wewnętrznego na swoją modłę, a po dokonaniu tego dzieła przystąpi do akcji nazewnątrz.

Czyż w tej sytuacji tak Francja jak Polska mogą zrezygnować chociażby z jednego żołnierza, potrzebnego nieodzownie do obrony granic? Czyż wobec niebezpieczeństwa hitlerowskiego możliwe jest rozbrojenie?

Inny wiatr powiał.

TYLKO ARMJA FRANCUSKA...

Działo się niedawno w ambasadzie sowieckiej w Paryżu. Przyjęcie dla grona polityków francuskich, wydane przez Łunaczarskiego. Rozmowa toczyła się z początku na tematy obojętne. Nagle Łunaczarski wtrącił:

— Ciekawe, czy we Francji zdają sobie sprawę z powagi sytuacji międzynarodowej?

Zdumienie wśród zebranych.

— He.. tak... To jest...

— Chwila jest poważna — ciągnie Łunaczarski — bardzo poważna, a jedyną gwarancją pokoju... jedyną, powtarzam, gwarancją pokoju światowego jest armja francuska... Tak, tak, istotnie... tylko armja francuska może zapobiec...

Tu zamilkł, jakby pod ciężarem własnych myśli. W tej chwili jeden z obecnych gości, Francuz, skierował rozmowę na inny temat.



Dwaj Rosjanie komendant Prokofiew i jego towarzysz Birnbaum w gondoli balonu, którym się wznieśli na wysokości 19000 mtr., bijąc rekord prof. Piccarda o 2800 mtr.

Nowy rok akademicki

Zawieszenie Centrali Bratnich Pomocy.

Warszawa, 5 października.

Za parę dni rozpoczyna się nowy rok akademicki. W całem społeczeństwie musi on budzić żywe zainteresowanie, zwłaszcza po dokonaniu tak daleko idących zmian, jakie wprowadziła nowa ustawa akademicka.

Przebyliśmy już okres wyborów nowych władz akademickich. Wszędzie rektorzy zostali wybrani, niekiedy do wyborów dochodziło dwukrotnie z powodu niezatwierdzenia wybranego rektora przez ministra oświaty. Ale we Lwowie wybrany ostatecznie rektor zachorował, a że prorektora minister nie zatwierdził przeto, w myśl postanowień ustawy, wyznaczył sam rektora, powołując na to stanowisko prof. Stefkę, znanego ze swych wystąpień za ograniczeniem autonomji uniwersyteckiej.

Przebyliśmy okres redukcyj katedr uniwersyteckich i kreowania nowych, co wywołało bardzo liczne zastrzeżenia, przedewszystkiem miarodajnych kół naukowych.

Teraz wchodzimy w okres regulowania sprawy stowarzyszeń akademickich. Obok tego zaś wchodzi w grę kwestja finansowa, która przy stosowanych oszczędnościach staje się bardzo ważna.

Tym właśnie dwu zagadnieniom była poświęcone konferencja rektorów, która się odbyła w stolicy. Wzięli w niej udział wszyscy wybrani rektorzy uczelni akademickich oraz mianowany prof. Stefko. Uprzednio rektorzy składali wizyty p. Prezydentowi, któremu się przedstawiali. W konferencji uczestniczyli również obok wicemin. ks. Żongołłowicza także naczelnicy wydziałów. Zagaił ją premjer Jędrzejewicz, kładąc nacisk na dwie wspomniane kwestje. Rektorzy informowali ministra o stanie wprowadzenia w życie jego rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich, a min. Jędrzejewicz udzielił im odpowiednich instrukcyj co do dalszej działalności.

Na tle ostatnich zarządzeń tem ważniejsza staje się nominacja dra Eustachego Nowickiego, dotychczasowego kuratora krakowskiego, na stanowisko dyrektora departamentu szkół wyższych w Min. oświaty. W jego ręku będą spoczywały teraz losy wyższych uczelni.

Ponieważ stowarzyszenia akademickie muszą się obecnie ponownie legalizować, przeto istniejące dotąd dwie centralne organizacje samopomocy, mianowicie: ogólnopolski Związek bratnich pomocy, oraz Centrala akademickich bratnich pomocy na uczelniach warszawskich zwróciły się do Ministerstwa oświaty z prośbą o legalizację tych instytucyj, działających od lat przeszło 10. Minister oświaty nie uznał jednak za pożyteczne istnienie tych obu instytucyj i odmówił im legalizacji.

Wskutek odmowy legalizacji przez Min. oświaty obie instytucje straciły podstawy prawne swego istnienia. Dlatego też komisarjat rządu przystąpił do ich likwidacji, zawiadamiając je o konieczności zawieszenia ich działalności i komunikując im o powołaniu komisarzy do przejęcia majątku instytucyj i zlikwidowania spraw finansowych.

Nędza wsi polskiej

Przyczynek do zajść w Ropczyckiem.

W najbliższym czasie ma się ukazać z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej, a z przedmową b. ministra Staniewicza, książka inż. dr. Jerzego Frencha, będąca rozprawą o wsi Broniszowie w powiecie Ropczyckim, na którego terenie rozegrały się ostatnie zaburzenia chłopskie. Według sanacyjnego „Dnia Polskiego" autor tak charakteryzuje stosunki na wsi:

„Pierwszym skutkiem przesilenia jest oszczędności do ostateczności posunięta. Polega ona na ograniczeniu zakupywania towarów do bezpośredniego spożycia, jak i do wytwarzania. Tak np. nie kupuje się narzędzi rolniczych, lecz używa starych, prawie niezdatnych, pożycza się od sąsiadów, lub obywa się całkiem bez nich. Następnie objawia się zupełny zastój budownictwa nowych domów i budynków gospodarskich, gdyż mimo niskich cen drzewa, budowa pociąga za sobą kupno szeregu artykułów nieproporcjonalnie drogich. Z dóbr spożywczych zmalało do połowy zużycie nafty i zapałek. Świeci się znacznie krócej, a idzie spać znacznie wcześniej. Oszczędność na zapałkach dochodzi nietylko do podtrzymywania ognia przez cały dzień w chacie, lecz nawet do przekrawywania zapałek wzdłuż na dwie części. Soli dla bydła nikt nie kupuje. Ludzie mają mniej butów i ubrań. Można spotkać chaty w których kilka osób posługuje się jedną wspólną parą butów tak, że do kościoła chodzą na zmianę. Tytoniu pali się obecnie znacznie mniej, niż dawniej i gorszej jakości. Ilość włościan przestających palić wzrasta szybko. Zabawy wszelkiego rodzaju zupełnie zanikły".

Z DNIA

URZĄDOWIANIE KULTURY.

Cicho i systematycznie odbywa się w Polsce urządowanie życia kulturalnego. Zjawisko to omawiając, „ABC" wylicza najważniejsze fakty, które o tem świadczą:

Na terenie sztuk plastycznych ściśle uzależniony od rządu jest Instytut Propagandy Sztuki (popularnie IPS-em zwany), przez który zapewniono sobie wpływ na tę dziedzinę kultury. Organ pomocniczy — to Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej Wśród Obcych, decydujące o tem, co z naszej sztuki przedostaje się zagranicę.

Teren muzyczny obsadzony jest już również dokładnie. Dokonane pod politycznym kątem widzenia zmiany w kierownictwie muzycznem Polskiego Radja umożliwiły nietylko nadzór nad linją... personalną poczynań radjowych, ale wobec uzależnienia Filharmonji Warszawskiej od Polskiego Radja i tę instytucję faktycznie poddało się dyrektywom „czynników miarodajnych". Równocześnie zaś dokonany w zeszłym roku przewrót w Warszawskiem Towarzystwie Muzycznem, prowadzącem Szkołę im. Chopina, doprowadził do faktycznego uzależnienia tej ostatniej wielkiej społecznej placówki muzycznej. Prezesem Towarzystwa, na miejsce ks. Czetwertyńskiego został wiceminister Korsak, a wiceprezesem Kaden-Bandrowski.

Na terenie teatralnym działa już rządowe Towarzystwo Szerzenia Kultury Teatralnej, którego pierwszym krokiem jest przejęcie teatrów Polskiego i Małego. Dalsze posunięcia spodziewane są w przyszłym sezonie.

Teren literacki zdawna był już uzależniony polityką subwencyj i zapomóg wydziału sztuki Ministerstwa Oświaty. W tym roku, jako nowy czynnik wpływów, przybywa pismo literackie „Pion", założone z funduszów rządowych. Ukoronowaniem akcji ma być zapowiadane na tygodnie najbliższe utworzenie Akademji Literatury.

Pozornie cała ta akcja świadczyćby mogła o rosnącej z roku na rok opiece rządu nad życiem kulturalnem, i tak oczywiście jest przedstawiana przez prasę sanacyjną. Ale na czem przedewszystkiem polega ta „opieka", zbyt się już wyraźnie widzi, by móc w bezinteresowność pobudek uwierzyć. Jest to poprostu polityczne uzależnienie osób i instytucyj. „Kto nie z nami, ten przeciw nam".

Sowiety, Włochy, Niemcy organizują swe życie kulturalne jeszcze bardziej jaskrawie pod egidą państwa. Ale tam upaństwowianie sztuki jest formą — treścią jest idea. Idea, ożywiająca ruch komunistyczny, faszystowski, czy hitlerowski. Zła, czy dobra idea — ale idea.

Sanacyjne hasło „współpracy z rządem", które ma za tę ideę starczyć, musi na terenie sztuki doprowadzić do zurzędniczenia twórczości. To zaś nigdy sztuce na zdrowie nie wychodziło.

To też kultura polska znajduje się w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa.

ŻYDZI ZDOBYWAJĄ GDYNIĘ.

Czytamy w **„Kurjerze Poznańskim"**:

Jeszcze przed rokiem Gdynię zaliczało się do wyjątkowych miast w Polsce, albowiem było to jedyne, większe w Polsce miasto, w którem żydów można było policzyć na palcach.

Wprawdzie już wówczas pewne dziedziny handlu gdyńskiego opanowane były przez żydów. W większości wypadków wszakże — żydzi pozostawali w ukryciu, mając chrześcjańskich figurantów, którzy byli łącznikami w stosunkach z urzędami i przedsiębiorstwami chrześcjańskiemi. Od chwili kiedy z terytorjum Niemiec i Gdańska hitleryzm zaczął wypierać tamtejszą ludność żydowską i ludność ta zaczęła uciekać zagranicę, bardzo wielu żydów dostało się do Polski. Część żydostwa osiedliła się na Pomorzu, a sporo przyjechało do Gdyni. Dziś Gdynia liczy ponad tysiąc żydów stale osiadłych, a drugie tyle przebywających tu czasowo.

W samem centrum miasta przy ul. Świętojańskiej, tuż obok kościoła, lub w pobliżu kościoła rozpoczęto przed paru tygodniami budowę kilku kamienic 4-piętrowych. Właścicielami paru z nich są żydzi.

Niektóre dziedziny handlu zostały przez żydów opanowane w zupełności. Do dziedzin tych należy handel drzewem, dostawa materjałów budowlanych, transport, handel owocarski i rybny. Inne dziedziny handlu są przez żydów opanowywane stopniowo.

NA MARGINESIE.

EXPRESOWA JARZYNKA.

W ub. czwartek zamieściliśmy w „Kurjerze“ informacyjny artykulik o powstaniu w Magistracie sosnowieckim myśli wybudowania centralnego targu jerzynowego. Nie ulega wątpliwości, że targ taki jest w Sosnowcu potrzebny. Uznaje pożytek targu nawet wczorajszy „Expres Zagłębia“, nie przeszkadza mu to jednak w urządzeniu napaści na komisarza miasta p. Kuźniaka. „Expres“ bowiem zgóry już jest przekonany że projekt targu jarzynowego nie będzie zrealizowany.

Ponieważ mowa o jarzynach, więc „Expres“ miesza groch z kapustą i wypomina Magistratowi ni przypiął ni przyłatał sprawę budowy gmachu pocztowego i dworca autobusowego

Nie chodzi tu o obronę osoby p. Kuźniaka, ale o zdemaskowanie pewnych metod, stosowanych przez „Expres“ przy zwalczaniu niemiłych sobie osób. Otóż stwierdzamy, że informacja o projekcie budowy targu jarzynowego nie wyszła od p. Kuźniaka, lecz z miejskiego wydziału zdrowia, który z obowiązku swego musi się interesować ważną kwestją odżywiania ludności. Wiedział też o tem „Expres“, bo o projekcie targu jarzynowego mówił dr. Molicki, kierownik wydziału zdrowia, w obecności kilku dziennikarzy, wśród których był też przedstawiciel „Expresu“. Stwierdzamy to z całą otwartością, aby odeprzeć krzywdzący w tym wypadku zarzut „Expresu“ pod adresem p. Kuźniaka, że informacja o targu udzielona była przez niego dla reklamy osoby pana komisarza miasta.

O robienie takiej reklamy nikt nas nie posądzi tembardziej, że ze względów zasadniczych jesteśmy przeciwni rządom komisarycznym w Magistracie i niejednokrotnie wobec tych rządów zajęliśmy stanowisko krytyczne.

Jest to rzeczą ogólnie znaną, że „Expres Zagłębia“ niewiele wie o tem, co się dzieje w mieście, gdy więc w „Kurjerze“ ukazała się wcześniej informacja o targu jarzynowym. „Expres“ nie widział innego zręczniejszego sposobu poinformowania swych czytelników o tym projekcie, tylko użycie formy napaści na Magistrat.

Ale do tej jarzynki upiekł jeszcze pieczeń p. Madeyskiego, osobę bowiem b. prezydenta Dąbrowy jako wzór głowy miasta, przeciwstawił p. Kuźniakowi. Jakie to tam są rozmiary piekła domowego w sanacji, trudno dociec, ale że poszczególne osobistości szyją sobie buty nawzajem, to rzecz pewna. W „Expresie“ przeważają wpływy p. Madeyskiego, którego stale organ ten reklamuje i który pono nie zalicza się do najbliższych przyjaciół p. Kuźniaka. Nic w tem niema strasznego, tylko że „Expres“ ni stąd ni zowąd wyskakując z osobą p. Madeyskiego i przeciwstawiając go p. Kuźniakowi, w sposób wyjątkowo niezręczny zdradza wewnętrzne tarcia w sanacji.

Tak oto dzięki zdawałoby się naprawdę bezpartyjnemu targowi jarzyn, załatwia się partyjne porachunki. Ponadto forma i treść artykułu „Expresu“ dowiodły, że mimo wszystko, na rynku jarzynowym w Sosnowcu nie brak głów kapuścianych.

PROGRAM RADJOWY

SOBOTA 7 PAŹDZIERNIKA.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.0 5— Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 — Muzyka. 11.45 — Komunikat Min. opieki społ. dla państwowych urzędów pośrednictwa pracy. 11.50 — Muzyka. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał. 12.05 — Koncert. 15.30 — Komunikat gospodarczy. 15.40 — Komunikat gospodarczy. 15.45 — Recital skrzypcowy p. Jana Hilla. 16.20 — „Na tropach grubej zwierzyny na Wybrzeżu Kości Słoniowej“ wygł. inż. Kamil Giżycki. 16.40 — Kurs średni języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny. 17.00 — Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17.45 — Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. 18.00 — Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 — Prof. dr. Witold Wilkosz: „Elektroradjowe instrumenty muzyczne — konstrukcje Vierlinga“. 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Kwadrans literacki pt. „Zamach na pociąg“ opowiadanie Jima Pokera. 20.00 — Koncert. 21.00 — Muzyka. 21.20 Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego. 22.00 — Odczyt. 22.15 — Wiadomości sportowe. 22.25 — Muzyka taneczna. 23.00 — Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 — Muzyka taneczna.

Łapacze w kuczki łowią klijentów.

Komu wypadło wczoraj przechodzić ul. Modrzejowską, ten musiał się niemało zdziwić, gdy widział łapaczy, zaczepiających przechodniów.

Jak wiadomo, wczoraj było żydowskie święto kuczek, zwykle bardzo uroczyście obchodzone. Minęły jednak widocznie te czasy, kiedy pobożność żydów, nie pozwalała im na uprawianie handlu w dni świąteczne To też wczorajsze łowy łapaczy żydowskich na klijentów na środku ulicy Modrzejowskej, opustoszałej, bo sklepy były pozamykane, są rzeczą godną zanotowania.

Łapacze są to młodzi żydkowie, którzy łamanie świąt tłomaczą kryzysem, a zdarzy się, że pod adresem swej religji użyją zupełnie niepochlebnego epitetu.

Są to, oczywiście, sprawy wewnętrzne żydów, nas tu głównie interesują łapacze z punktu widzenia lojalności handlowej. Dużo się swego czasu mówiło o walce z plagą łapaczy, tymczasem plaga ta istnieje nadal, łapacze się rozmnażają nie tylko w przestrzeni razem z rozstaniem się handlu żydowskiego, ale i w czasie, bo łapią klijentów nie tylko już w dni zwykłe, ale i w święta chrześcjańskie, a teraz już nawet w święta żydowskie.

Czy naprawdę nie można temu zaradzić?

UTWORZENIE STAROSTWA GRODZKIEGO W SOSNOWCU.

Ciągnąca się od kilku lat sprawa utworzenia w Sosnowcu starostwa grodzkiego została wreszcie definitywnie załatwiona i nowy urząd zostanie uruchomiony od Nowego Roku. Starostwa grodzkie ma znaleźć pomieszczenie w śródmieściu, mianowicie w domu sukc. Malinowskiego, przy zbiegu ul. Piłsudskiego i Dęblińskiej.

Stanowisko starosty grodzkiego obejmie prawdopodobnie starosta powiatowy będziński.

Ilu pracowników będzie zatrudnionych w nowym urzędzie, narazie jeszcze nie ustalono, w każdym razie będzie ich zaledwie kilku, co nie przeszkadza, iż skutkiem uruchomienia starostwa grodzkiego, zostanie w dużym stopniu odciążone w pracy starostwo powiatowe, no i nowy urząd będzie dużem udogodnieniem dla mieszkańców Sosnowca.

—o—

Nowy zarządca KOP. HELENA.

P. Aleksander Willner, dotychczasowy syndyk upadłości kopalni „Helena“ zrzekł się tego stanowiska. Po nim objął zarząd kopalni sędzia Wawrosz.

—o—

× ZNIESIENIE 10 GR. OPŁAT PRZY BILETACH POWROTNYCH. Dopłaty 10 gr., pobierane od biletów o cenie przewyższającej 2 zł. — zostały nareszcie na kolejach państwowych zniesione. Obecnie cena biletu powrotnego do miejscowości, do których przejazd kosztował od 1 do 2 zł. wynosi podwójną cenę biletu jednokierunkowego.

× 2-LETNIE DZIECKO SPACERUJE BEZ OPIEKI. Przed dwoma dniami w Czeladzi wydarzył się ciekawy wypadek Zginęło nagle 2-letnie dziecko p. Cz. zam. przy ul. Kilińskiego. W domu wynikło zamieszanie, a poszukiwania nie dały rezultatu. Dopiero po 2 godzinach dziecko odnalazło się. Okazało się, że maleństwo na własne ryzyko postanowiło odwiedzić ojca w pracy. Około pół kilometra przeszło ruchliwą ulicą, bez żadnej opieki i odnalazło ojca.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

7 Sobota	Dziś N.M.P. Różańc.
	Jutro Brygidy
	Wschód słońca 5 m. 53.
	Zachód „ 17 m. 10.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Toto.
EDEN: Biała lilja.
PALACE: Adjutant jego wysokości.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Ostatnia carowa.
ŚWIATOWID: Ben Hur.

DĄBROWA

ARS: Tajemnica ogrodu zoologicznego.
WANDA: Królewski kochanek. — Dziewczę z gór.

ZAWIERCIE.

STELLA: Ostatnia eskapada.

—o—

× OSOBISTE. Do Magistratu w Dąbrowie przybył radca wojewódzkiego wydziału samorządowego p. Motal, celem omówienia z zarządem miasta różnych spraw samorządowych i budżetowych.

× ZEBRANIE TOWARZYSKIE „ECHA“. Dzisiaj, w sobotę, dnia 7 b.m. chór „Echo“ przy Zw. nauczycielstwa polskiego w Sosnowcu, w lokalu własnym przy ul. Dęblińskiej 13, urządza zebranie towarzyskie (czarna kawa, dancing, bridż) dla członków, sympatyków i zaproszonych gości.

× OTWARCIE KURSU W SZKOLE PODOFICERSKIEJ. W dniu 1 b.m. odbyło się w pułkowej szkole podoficerskiej 23 p.a.l. w Będzinie otwarcie kursu na rok 1934. Uroczystość otwarcia poprzedzono nabożeństwem w kościele parafjalnym, poczem w obecności korpusu oficerskiego oraz personelu szkoły z komendantem kpt. Orłowskim na czele nastąpiło symboliczne zatknięcie flagi, dokonane przez mjr. dypl. Popławskiego.

× UBÓJ KONI. W rzeźni miejskiej w Sosnowcu budowany jest obecnie osobny oddział dla uboju koni. Dotychczas ubój koni odbywał się w oddziale cielęcym.

Teatr miejski w Sosnowcu

Teatr miejski w Sosnowcu daje dziś największy przebój sezonu, sensacyjny reportaż pt. „Kapitan z Koepenick“. Sztuką tą teatr nasz osiągnął niezwykły sukces. Świetny przekład znakomitego literata, doradcy literackiego teatru miejskiego w Sosnowcu p. Jerzego Kossowskiego, podnosi i uwypukla walory sztuki. Rolę tytułową z niezwykłą siłą przekonywującą odtwarza p. Adam Mikołajewski. Do podniesienia widowiska przyczynia się również precyzyjna reżyserja dyr. J. Gołaszewskiego oraz dowcipne i ciekawe dekoracje.

W próbach pod kierunkiem reżyserskim dyr. E. Szafrańskiego świetna komedja wiedeńskiego pisarza Fodora p. t. „MYSZ KOŚCIELNA“ z p. Sobotkowską w roli tytułowej.

REPERTUAR

Piątek dnia 6 b.m. o godz. 20.15 — „Kapitan z Koepenick“ po cenach zniżonych.

Sobota dnia 7 b.m. o godz. 20.15 — „Kapitan z Koepenick“ po cenach zniżonych.

Niedziela dnia 8 b.m. o godz. 16.15 — „Kapitan z Koepenick“ po cenach zniżonych.

Niedziela dnia 8 b.m. o godz. 20.15 — „Kapitan z Koepenick“ po cenach zniżonych.

Członkowie Towarzystwa przyjaciół teatru korzystają z 30% zniżki. Zapisywać się do Towarzystwa przyjaciół teatru można w Sosnowcu: w aptece mgr. M. Jagiełłowicza, w firmie p. P. Kucharskiego, w firmie p. W Czechowskiego, ul. 3-go Maja, w kancelarji teatru miejskiego. Składka członkowska wynosi rocznie zł. 10, półrocznie zł. 5, kwartalnie zł. 2.50.

—o—

× PRZEDSTAWICIELE IZBY PRZEM.-HANDL. W CZELADZI. W tych dniach na specjalne zaproszenie Związek drobnych kupców chrześcjan w Czeladzi odwiedzili mgr. Siekański z Izby przem.-handl. w Sosnowcu i radca Machura. Pierwszy wobec napełnionej słuchaczami sali wyjaśniał cel i potrzebę pożyczki, a p. Machura udzielał wyjaśnień w kwestji prowadzenia uproszczonych ksiąg handlowych.

× WĘGIEL DLA BEZROBOTNYCH WALCOWNI HR. RENARD. Jak się dowiadujemy, dyrekcja walcowni hr. Renard w Sosnowcu, postanowiła wydawać dla swych byłych pracowników, w liczbie około 270, zredukowanych w ostatnich dwóch latach, w okresie zimowym węgiel. Deputat węglowy wydawany będzie w ciągu sześciu miesięcy, t.j. od października r.b. do kwietnia 1934 r. w ilości 3 korcy dla każdego zredukowanego robotnika.

KOMUNIKATY

= ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW. Wzorem ubiegłych miesięcy zarząd koła Związku podoficerów rezerwy w Niwce zwołuje zebranie miesięczne członków koła na dzień 8 października b.r. Zebranie odbędzie się w miejscowej szkole o godz. 9 rano. Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

Teatr Polski w Katowicach

„MADAME BUTTERFLY“.

W niedzielę dnia 8 bm. o godz. 20 prawdziwą ucztą artystyczną będzie opera Pucciniego „Madame Butterfly“ z Heleną Lipowską w roli tytułowej. Tragedja gejszy Cho-cho-san w interpretacji H. Lipowskiej należy do najlepszych kreacji tej wielkiej artystki, która w tej roli z powodzeniem rywalizuje ze słynną Tamaki-Miura, dla której Puccini tę operę napisał. Pinkertona śpiewa Adam Dobosz, wydobywając swym pełnym ciepła i słodyczy głosem całą pełnię liryzmu i poezji tej partji. Suzuki śpiewa pierwsza mezzosopranistka opery p. Ada Lenczewska, zaś konsula znakomity baryton Eugenjusz Maj. Gora znakomity artysta Maurycy Janowski. Reżyserja Adama Dobosza. Dyryguje operą znakomity kapelmistrz Jerzy Sillich.

„ŻYDÓWKA“.

We wtorek dnia 10 b.m. o godz. 20 sławna opera Halevy'ego „Żydówka“ w pierwszorzędnej obsadzie solistów: Eleazara śpiewa świetny tenor bohaterski Antoni Gołębiowski, Rachelę Helena Lipowska, a kardynała znakomity basista Bolesław Bolko, wysoki będzie poziom artystyczny tego przedstawienia, świadczy fakt, że nawet mniejsze role obsadzone są przez pierwszorzędnych solistów, a więc: księżnę Eudoksję śpiewa primadonna opery Maryla Karwowska, Księcia Janusz Popławski — nawet maleńka partja Rugiera spoczywać będzie w rękach takiego artysty jak Eugenjusz Maj. Operą dyryguje najwybitniejszy kapelmistrz polski — Adam Dołżycki. Reżyserja Bol. Bolko.

Kiedy nastąpi uruchomienie
NOWEJ LINJI TRAMWAJOWEJ?

Jak wspominaliśmy, próbna jazda na nowym odcinku linji tramwajowej od ul. 3 Maja do Milowic miała nastąpić w tym tygodniu, tymczasem skutkiem nieukończenia jeszcze pewnych, nieznacznych zresztą robót, termin próbnej jazdy został przesunięty do przyszłego tygodnia.

Uruchomienie na nowym odcinku normalnej komunikacji uzależnione jest od otrzymania pozwolenia władz rządowych, w związku z czem przyjedzie do Sosnowca specjalna komisja, celem obejrzenia nowej linji i wydania swej opinji. Istnieje przekonanie, że formalności te nie potrwają długo i jeszcze w tym miesiącu nowy odcinek zostanie oddany do użytku publicznego. Pierwotny projekt, aby przyjeżdżające od strony Będzina tramwaje kursowały bezpośrednio do Milowic, został skutkiem nasuwających się trudności technicznych zmieniony i no nowym odcinku będzie kursował oddzielny tramwaj.

NOWY MOST
NA UL. BROWARNEJ.

Od poniedziałku Magistrat sosnowiecki przystępuje do budowy mostu na ul. Browarnej. Stary most drewniany oddawna już wymagał naprawy. Do budowy nowego mostu Magistrat przystępuje dopiero teraz, jesienią. ale lepiej późno niż wcale.

Wypłata pieniędzy
Z KASY POŻ. - OSZCZ. W CZELADZI.

Od kilku dni w Czeladzi odbywa się wypłata wkładów z b. Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego, co trwać będzie jeszcze kilka dni. Ostatecznie więc kasa, w której wskutek wojny i dewaluacji niejeden stracił oszczędności całego życia przestanie istnieć.

× **KONFERENCJA W SPRAWIE OBNIŻKI PŁAC.** Walcowni hr. Renard w Sosnowcu zapowiedziała obniżenie płac około 40 robotnikom, pracującym na akord. Obniżka ta według oświadczenia dyrekcji walcowni, nie przewyższy 20%. W sprawie tej odbędzie się konferencja w inspektoracie pracy w nadchodzący czwartek, t.j. dn. 12 b.m. .

× **SKADZIONA KURTKA.** Onegdaj zatrzymana została na dworcu kolejowym w Będzinie niejaka Stanisława Morawska z Będzina (Sielecka 17), która miała na sobie kurtkę skórzaną, skradzioną przed kilkoma miesiącami z mieszkania Józefy Skrzyneckiej w Sosnowcu (Długa 10). Zatrzymanie Morawskiej nastąpiło dzięki przypadkowi. Oto na dworcu znalazła się przypadkowo p. Skrzynecka, która ujrzawszy na nieznajomej swą kurtkę wezwała policjanta. Po wylegitymowaniu Morawskiej zatrzymaną ją. Policja prowadzi dochodzenie w jaki sposób Morawska stała się właścicielką skradzionej kurtki.

× **KRĄDZIEŻE.** Przechodzącej torem kolejowym między Niwką a kolonją „Wygoda" Henryce Grosset z Niwki (Kopalniana 59) nieznany osobnik wyrwał z ręki torebkę z różnemi drobiazgami, poczem zbiegł. Poszkodowana oblicza swą stratę na 55 zł.

Herszlowi Fajwlowi Blumsztykowi z Sosnowca (1 Maja 13), skradziono podczas pobytu w kinie portfel z różnemi dokumentami.

SPORT.

„BRYGADA" — „SOKÓŁ".

W dniu 8 bm. odbędzie się w Strzemieszycach mecz piłki nożnej między Brygadą Zw. rez. Strzemieszyce a Sokołem Tow. sport. Olkusz; początek zawodów o godz. 15. Przed mecz Brygada II — Strzelec Sławków o godzinie 13.30. Obydwie drużyny Brygady występują w właściwych składach i w nowych kostjumach.

ZAWODY KOLARSKIE SZOSOWE

o mistrzostwo Zagłębia urządza sosnowieckie Tow. cyklistów w niedzielę 8 b.m. na dystansie 60 km. na drodze Łagisza, Psary, Sączów, Siewierz.

Start w Łagiszy przy zbiegu dróg w kierunku Sączowa i Siewierza o godz. 8 rano; półmeta w Siewierzu.

ZAWODY SPORTOWE W CZELADZI.

Dziś o godz. 15.30 w Czeladzi rozpoczynają się zapowiadane zawody lekkoatletyczne organizowane przez miejską komisję P. W. i W. F. Program I dnia: 110 przez płotki. 100, 800, 1500, sztafeta 4 x 100, rzut kulą i skok wdal, a dla kobiet 60mtr., skok wzwyż, rzuty dyskiem i oszczepem. W niedzielę dalszy ciąg zawodów o godz. 9 rano, 6 0mtr., 3000 mtr., skok wzwyż, rzuty dyskiem i oszczepem oraz sztafeta olimpijska, dla kobiet 100 mtr., rzuty kulą i granatem, skok wdal. Zawody otwarte są tylko dla zawodników miejscowych organizacyj, gdyż będą one równocześnie eliminacją do zawodów powiatowych.

Przymusowe lądowanie
samolotu wojskowego w Klimontowie.

Wczoraj około godziny 11 przed południem mieszkańcy Klimontowa usłyszeli warkot motoru samolotu. Wkrótce na widnokręgu ukazał się aparat, który, zniżając lot, szukał dogodnego miejsca do lądowania.

Po zatoczeniu koła aparat wylądował na polach folwarku Klimontów należącego do Sosnowieckiego Tow.

Jak się okazało był to samolot z Centrali wyszkolenia oficerów lotników z Dęblina, który leciał do Krakowa. Załogę samolotu stanowili pp.: porucznik pilot Karol Miller z 4 pułku lotniczego i porucznik - obserwator Mahomet Obuchowski z 1 pułku lotniczego.

Lotnicy byli zmuszeni do lądowania naskutek defektu motoru. Lądowanie odbyło się szczęśliwie: obaj lotnicy wyszli bez szwanku; nie uszkodzony został również samolot.

Po wylądowaniu lotnicy zwrócili się telefonicznie do d-ctwa pułku lotniczego w Krakowie o przysłanie mechaników, celem zmontowania motoru.

Koło samolotu został wystawiony posterunek policyjny.

Obaj oficerowie po porozumieniu się z Krakowem, przyjechali do Sosnowca, gdzie zetknął się z nimi nasz współpracownik.

Obaj oficerowie, ludzie młodzi. bardzo sympatyczni, oświadczyli nam, że podczas odbywania lotu ćwiczebnego, spostrzegli, że motor zaczął w pewnej chwili działać niezbyt sprawnie.

Wówczas pilot, nie chcąc dopuścić do katastrofy postanowił lądować Wybór miejsca do lądowania wypadł na równych polach klimontowskich gdzie też szczęśliwie wylądowano.

Przemysł budowlany
zupełnie zamiera.

Kończący się obecnie sezon budowlany ujawnił wielce charakterystyczne przesunięcia zawodów, zatrudnionych w przemyśle budowlanym. Ciekawem zjawiskiem jest to mianowicie, że budownictwo mieszkaniowe zupełnie przechodzi z rąk przemysłowców budowlanych do mistrzów poszczególnych zawodów budowlanych.

Właściciele nowowznoszonych domów oddają majstrowi murarskiemu roboty murarskie, ciesielskiemu ciesielskie, ślusarskiemu ślusarskie. Wydaje się to właścicielom, że w ten sposób koszty są mniejsze. Jak wiadomo, każdy z mistrzów budowlanych płaci podatek obrotowy w wysokości około 3%, płaci go również przemysłowiec budowlany, gdy zaś jest on pominięty, a pozostają tylko mistrzowie, to odpada również przypadający na niego podatek obrotowy.

Skutki tego są czasem fatalne, gdyż każdy z mistrzów odpowiedzialny jest tylko za swoją robotę, niema zaś takiego, który odpowiadałby za całość wykonanej budowy.

Sprawą tą niejednokrotnie już zajmowała się organizacja przemysłowców budowlanych. Obecnie zaś stała się ona szczególnie aktualna bowiem zanika zupełnie typ solidnego przemysłowca budowlanego, a roboty w budownictwie mieszkaniowem wykonywane są coraz gorzej.

Kącik prawniczy.

MIEJSCE ZAMIESZKANIA WEDŁUG NOWYCH USTAW.

Sądy obowiązane są zawiadamiać gmin o skazaniu osób, posiadających w danej gminie rzeczywiste miejsce zamieszkania. Miejsce zamieszkania ocenia się na podstawie stanu faktycznego, nie zaś, jak dawniej, na podstawie t. zw. przynależności gminnej przynależności stanowej lub zapisania do ksiąg ludności stałej. Ponieważ rozporządzenie Min. spraw wewn. o meldunkach i księgach ludności, jakkolwiek dawno już weszło w życie, nie jest jednak w całości wykonywane i z „przyzwyczajenia" chyba jest wszystko po staremu. Obecnie Min. sprawiedliwości przypomina sądom o nowem pojęciu miejsca stałego zamieszkania w związku z obowiązkiem sądów zawiadamiania gmin o wyrokach skazujących.

ZWROT KOSZTÓW PRZESIEDLENIA EMERYTÓW.

W myśl art. 21 ustawy emerytalnej funkcjonarjusz państwowy lub zawodowy wojskowy ma prawo z powodu przeniesienia go w stan spoczynku do zwrotu kosztów jednorazowego przesiedlenia się z rodziną z ostatniego miejsca służbowego, do przyszłego miejsca zamieszkania, według norm za przeniesienie z urzędu w służbie czynnej. Zgodnie z rozporządzeniem o należnościach za podróże służbowe funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym w razie przeniesienia z urzędu na inne miejsce służbowe służy prawo do djet, zwrotu kosztów przejazdu oraz przewozu urządzenia domowego. Rozporządzenie rozróżnia zwrot kosztów i djety, a ponieważ ustawa emerytalna zapewnia funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym, przeniesionym w stan spoczynku, tudzież wdowom i sierotom po tych osobach, jedynie zwrot kosztów przesiedlenia, nie wspominając nic o djetach, żadne djety nie mogą być wypłacane. Taki pogląd wyrażono w okólniku Min. skarbu z 26 kwietnia 1933 L. D. I. 2371-Em.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

ATAK EPILEPSJI.

Głośną swojego czasu była rozprawa, jaka się odbyła w Sądzie okręgowym w Sosnowcu przeciwko mieszkańcom Dąbrowy Górniczej: 35-letniemu Janowi Skowronowi, 25-letniemu Stanisławowi Flaszy, 22-letniemu Kazimierzowi Bednarczykowi, oraz 20-letniemu Witoldowi Jarubaszowi, oskarżonych o zbrojny napad na mieszkanie kupca Franciszka Kosmalskiego (Dąbrowa G., Okrzei 2). Bandyci dostawszy się do mieszkania po sterroryzowaniu i związaniu córki Kosmalskiego, 14-letniej uczenicy Stanisławy i zagrożeniu jej wrazie stawiania jakiegokolwiek oporu użyciem broni, splądrowali mieszkanie, poczem przeciąwszy druty od telefonu — zbiegli. Rozprawa ta jednak została przerwana, gdyż w czasie badania świadków, jeden z oskarżonych, Skowron symulował czy też dostał napadu epilepsji. Wznowiona w dniu wczorajszym rozprawa napotkała znów na przeszkody. Mianowicie, wobec oświadczenia powołanych na rozprawę biegłych - lekarzy d-ra Blumstruba i d-ra Ingstera, którzy orzekli, że badania, jakie przeprowadzili na osobie osk. Skowrona nie są miarodajne, gdyż wydać opinję, co do stanu jego zdrowia, roztoczyć należy nad nim dłuższą obserwację, sąd postanowił rozprawę odroczyć, a osk. Skowrona poddać dłuższej obserwacji psychjatrów w Tworkach, która orzeknie, czy oskarżony istotnie cierpi na epilepsję czy też symuluje.

SZMATY.

Na niezwykły sposób wpadł mieszkaniec Sosnowca, 21-letni Bronisław Olszewski (Piłsudskiego 60). Spotkawszy się kiedyś z krawcem, Szlamą Braunerem wszczął z nim taką rozmowę:

— Mam śliczny materjał, lecz nie mam narazie potrzebnych na uszycie pieniędzy. Weźcie Brauner w zastaw materjał, pożyczcie mi 10 zł., a skoro tylko dostanę pieniądze, przyjdę do was i uszyjecie mi ubranie Dlaczego nie? — odezwał się krawiec. To powiedziawszy wręczył Olszewskiemu żądane pieniądze, zabrał paczkę z materjałem i udał się do domu. Jakież było jego zdziwienie, gdy odpakowawszy paczkę zamiast spodziewanego materjału, znalazł w niej... trochę bezwartościowych szmat. Zły na siebie, że dał się tak oszukać, pobiegł czemprędzej do komisarjatu, gdzie opowiedział o niemiłej przygodzie, jaka go spotkała. Wczoraj odbyła się przeciwko sprytnemu oszustowi rozprawa, na której oskarżony do winy się nie przyznał. Pomimo tego sąd skazał go na 3 miesiace więzienia.

O LOKATORNE.

25-letni Fajwel Lubecki, właściciel domu położonego przy ul. Kołłątaja 9 w Sosnowcu, miał wczoraj brzydką sprawę w sądzie. Mianowicie oskarżono go o to, że pod groźbą pobicia zmuszał swych lokatorów do płacenia mu lokatornego, a nie Magistratowi, któremu był winien pokaźną sumkę za zaległe podatki. Na rozprawie wyszło jeszcze na jaw, że Lubecki nietylko się... odgrażał, lecz i terroryzował lokatorów, a jednego z nich, Zeliga Zelingera bił i to mocno pałką gumową za to, że miał odwagę mu się przeciwstawić. Za to wszystko spotkała krewkiego kamienicznika zasłużona kara: 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Że nie siedzi, zawdzięcza to tylko dotychczasowej niekaralności.

KRONIKA ZAWIERCIA

Konferencja nauczycielstwa

GMIN: KOZIEGŁÓWKI, KOZIEGŁOWY I RUDNIK - WIELKI.

Dnia 4 b.m. zjechało się nauczycielstwo okolicznych szkół z gmin Koziegłówki, Koziegłowy i Rudnik - Wielki do szkoły w Gniazdowie na konferencję, na której przeprowadziła lekcję z języka polskiego w kl. V nauczycielka, p. Irena Pikorówna i ze śpiewu nauczyciel, p. Flis Marjan. Referat o autorytecie w wychowaniu wygłosiła nauczycielka p. Łazarówna Helena.

Na konferencji przewodniczył inspektor szkolny p. Tomasz Kucharczyk, który przybył na nią ze swoim zastępcą p. Janem Sikorskim, aby pożegnać się z nauczycielstwem. Po konferencji odbyła się wspólna fotografja dla uwiecznienia tej ważnej uroczystości.

Na zakończenie urządzono skromną herbatkę, podczas której przemawiali: od nauczycielstwa gminy Rudnik Wielki, kierownik szkoły p. Stan. Kuchta, od nauczycielstwa gminy Koziegłówki, kierownik szkoły p. Franciszek Sikorski i kierownik szkoły p. Jan Przybyła, od naucz. gminy Koziegłowy kierownik szkoły p. Kańtoch Wład., od duchowieństwa ks. proboszcz Brykalski i ks. proboszcz Kucharski ze Starczy. Mówcy podnosili wielkie zasługi inspektora szkolnego, p. Kucharczyka, który odznaczał się wyjątkowemi zaletami w ciągu przeszło 6-letniego urzędowania w Zawierciu i położył wielkie zasługi w gminach około organizacji i budowy szkół. Jako przełożony, umiał zaskarbić sobie serca wszystkich nauczycieli, którzy na długo zachowają go w swojej miłej pamięci.

Na przemówienia odpowiedział inspektor p. T. Kucharczyk, podkreślając z naciskiem, że teren tych gmin był mu i pozostanie szczególnie drogi, bo odznaczał się wyjątkowym wyścigiem pracy wśród kierowników i nauczycielstwa. Powitaniem nowego inspektora p. J. Sikorskiego przez gospodarza konferencji kierownika St. Kuchtę zakończono konferencję.

× **SUBSKRYPCJA POŻYCZKI NARODOWEJ.** W ub. czwartek subskrybowało w urzędzie skarbowym w Zawierciu pożyczkę narodową 561 osoba na sumę 45.200 zł.; gotówką wpłacono 11.526 zł. 40 gr. Do dnia 5 b.m. subskrybowano łącznie w Zawierciu 510 tys. zł. Deklaracje z powiatu wpływają nadal.

× **NA WCZORAJSZĄ REWJĘ KAWALERJI** wyjechała do Krakowa z Zawiercia wycieczka Związku podoficerów rezerwy pod kierownictwem prof. Badowskiego w liczbie około 700 osób.

× **Z WŁÓKIENNICZYCH ZAKŁADÓW ZAROBKOWYCH.** Jak już donosiliśmy, zatarg we włókienniczych zakładach zarobkowych został pomyślnie zlikwidowany. Robotnicy zgodzili się na pozostawienie majstra w fabryce do czasu rozprawy sądowej przeciwko niemu, dyrekcja fabryki zaś cofnęła wymówienie wszystkim robotnikom. Jednocześnie dowiadujemy się, że po przeprowadzeniu pewnych zmian w fabryce, produkcja zostanie zwiększona w związku z czem w ciągu najbliższych dwóch tygodni znajdzie pracę jeszcze około 100 robotników.

NIE MOŻE POGRĄŻYĆ SIĘ...

— Pan musi przestać tyle myśleć o sobie, gdyż to pogarsza stan pańskich nerwów — tłumaczy neurolog pacjentowi. — Trzeba więcej pogrążyć się w pracy, zatonąć w codziennych zajęciach!

— To będzie trudno panie doktorze. Mój zawód nie pozwala mi na takie zatapianie się w mojej pracy.

— A czem pan jest?

— Robotnikiem w kanalizacji.

NIE DOSŁYSZY.

Sędzia: Czy nie przemówił do oskarżonego wcale głos sumienia?

Oskarbony: Co, proszę wysokiego sądu?

Sędzia: Pytam, czy oskarżony w tej chwili nie słyszał wcale głosu swego sumienia?

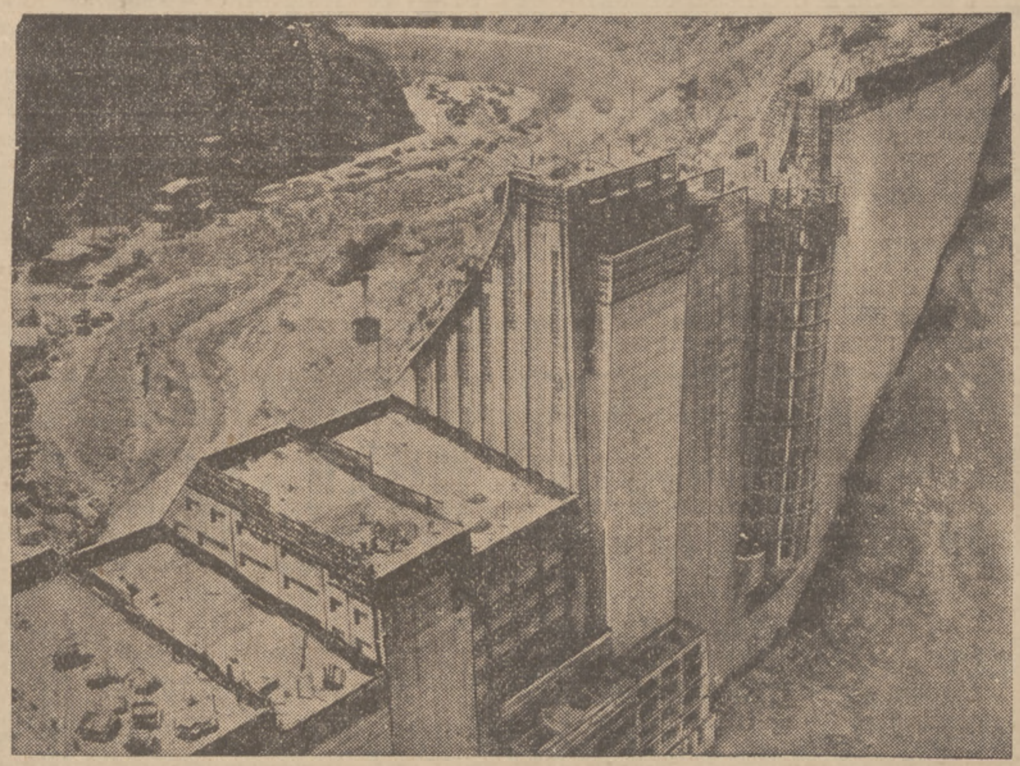
Oskarżony: Ach, panie sędzio, ja mam taki kiepski słuch...

DOMYŚLNY.

Człowiek z obandażowaną głową zgłasza się do pogotowia ratunkowego.

Urzędnik: Czy pan żonaty?

— Nie. wpadłem pod samochód.



Widok będącej na ukończeniu olbrzymiej tamy pod Azuse w Kalifornji. Wysokość tamy wynosi 110 m., długość 270 m., a grubość fundamentów jej 90 m. Utworzony przez nią zbiornik wody zaopatrywać będzie w wodę całą Kalifornję.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W sprawie nowelizacji ustawy o spółdzielniach.

Na dzień 8 października rb. zwołany zostaje do Warszawy zjazd przedstawicieli spółdzielczości polskiej. Zjazd ten zajmie się sprawą projektu nowelizacji ustawy o spółdzielniach, która ma być wydana w drodze dekretu.

Projekt dekretu wprowadza zwiększenie odpowiedzialności organów spółdzielni i ich rewidentów, oraz obejmuje zmiany przepisów o charakterze proceduralnym, zmierzające do uproszczenia i większego przystosowania przepisów do potrzeb życia. Te zmiany organizacje spółdzielcze uważają za pożądane

Natomiast organizacje spółdzielcze sprzeciwiają się wprowadzeniu w życie innych przepisów noweli, zmierzających do ingerencji państwa w życie i organizację ruchu spółdzielczego. Zgodnie bowiem z temi przepisami zarejestrowanie przez sąd statutu spółdzielni uzależnione ma być od zaświadczenia rady spółdzielczej, względnie związku rewizyjnego, stwierdzającego, że „celowość założenia spółdzielni oraz jej zamierzenia gospodarcze, ujawnione w statucie, nie spowodują zastrzeżeń".

Niemniej doniosły jest przepis, że rada spółdzielcza pozbawiona zostaje zasadniczego swego uprawnienia, jakiem jest przyznawanie i odbieranie prawa rewizji związkom rewizyjnym, które to prawo staje się wyłącznym atrybutem ministra skarbu. Rewidenci związków rewizyjnych spółdzielni mogą być pozbawieni prawa przeprowadzenia rewizji na stałe lub na oznaczony czas. Minister skarbu ma prawo do zwężenia działalności związku na pewne typy spółdzielni i ograniczenia terenu działalności związku. Wreszcie istniejące związki rewizyjne muszą pod rygorem utraty prawa rewizji uzyskać od ministra skarbu w ciągu 6 miesięcy potwierdzenie swych uprawnień dodatkowych.

Organizacje spółdzielcze są zdania, że wszelki interwencjonizm, nieliczący się z życiem i potrzebami członków, choćby stosowany w najlepszej wierze, jest niewskazany, sprowadzić bowiem musi zanik energji społecznej, tkwiącej w spółdzielczości, która odgrywa też doniosłą rolę wychowawczą wśród najszerszych warstw ludności.

A SZEWCY MARNIEJĄ.

Od roku już bębni się na wszystkich klawiszach o możliwości eksportu wyrobów rzemieślniczych Wprawdzie w Warszawie mówi się o jakiejś egzotycznej ekspedycji delegatów rzemiosła do Rosji, ale śledząc tempo i drogi, jakiemi się ta akcja posuwa, musimy się mimowoli ustosunkować do niej krytycznie.

Zwróćmy uwagę np. na pozycję obuwia. Według danych urzędowych w miesiącach od stycznia do sierpnia włącznie sprowadzono do Polski:

Obuwia skórzanego o wadze powyżej 600 gr. — 543 q. na sumę 713.000

Obuwia skórzanego o wadze poniżej 600 gr. — 230 q. na sumę 743.000

Obuwia lakierowanego 51 q. na sumę 205.000 zł.

Obuwia z aksamitu 365 q. na sumę 499.000 zł.

Razem 1189 q. na sumę 2.110.000 zł

Czy nie mogły te pieniądze pozostać w kraju, by dźwignąć z biedy nędznego polskiego szewca?

Kronika gospodarcza.

BUDOWA MAGAZYNU DROBNICOWEGO W SFERZE WOLNOCŁOWEJ W GDYNI. W najbliższych dniach rozpoczęte będą próbne wiercenia, celem dokładnego zbadania gruntu pod budowę żelazobetonowych fundamentów magazynu drobnicowego w wolnej strefie w Gdyni. Magazyn ten stanie na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych obok budującego się obecnie magazynu „Cukroportu". Magazyn posiadać będzie powierzchnię użyteczną 12.000 mtr. kw. (długość 240 mtr., szerokość 50 mtr.). Ukończenie budowy magazynu projektowane jest na lipiec roku przyszłego.

RUCH STATKÓW W GDAŃSKU I W GDYNI. Według ostatnich zestawień głównego urzędu statystycznego, w pierwszem półroczu rb. zawinęło do Gdyni ogółem 1.970 statków ogólnej pojemności 1.484.200 ton. W liczbie tej znajdowało się 533 statków pod banderą szwedzką, 395 pod niemiecką, 306 pod duńską, 239 pod polską, 137 pod norweską, 61 pod honlenderską, 60 pod finlandzką, 46 pod estońską, 42 pod gdańską, 33 pod łotewską, 34 pod angielską, 21 pod banderą Stanów Zjednoczonych A. P., 6 pod francuską, 4 pod litewską oraz 7 statków pod innemi banderami. W tymsamym okresie czasu zawinęło do Gdańska również 1.970 statków ogólnej pojemności 1.225.300 ton, w tem 682 pod banderą niemiecką, 390 pod szwedzką, 343 pod duńską, 105 pod polską, 82 pod norweską, 60 pod holenderską, 56 pod estońską, 50 pod finlandzką, 45 pod angielską, 30 pod francuską, 27 pod grecką, 33 pod łotewską, 16 pod gdańską, 4 pod litewską, oraz 47 statków pod innemi banderami.

WĘGIEL ANGIELSKI, ZAWOJOWAWSZY BAŁTYK, SIĘGA ZA OCEAN. Wysiłki rządu angielskiego, zmierzające do rozszerzenia rynków zbytu dla wywozu węgla, nie ograniczają się do rynków skandynawskich, gdzie, jak wiadomo, dzięki zawartym niedawno układom handlowym węgiel angielski zyskał dominującą pozycję. Zawojowawszy Bałtyk, ekspansja angielska sięga za ocean, posiłkując się i tutaj skutecznie orężem rokowań handlowych. Mianowicie ostatnio podpisany został między Anglią i Argentyną dodatkowy układ do traktatu handlowego, w którym Argentyna przyznała m. in. bezcłowy przywóz węgla angielskiego na przeciąg 3 lat.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 6 października.

Dewizy: Belgja 124.50. Gdańsk 173.48. Holandja 359.85. Londyn 27.48. Nowy Jork 5.79. Paryż 34.92. Szwajcarja 172.90. Włochy 46.90

Obroty mniej, niż średnie, tendencja przeważnie słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.75—5.74. Rubel złoty 4.69. Dolar złoty 9.02—9.01½. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.55. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach pryw. 211.25—211.75. **Papiery procentowe:** 3 proc. poż. budowlana 38.70—38.50—38.70; 7 proc. poż. stabilizacyjna 51.25 (odcinki po 500 dol.) 51.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 102.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.25 — 48.75; 6 proc. poż. dolarowa 56.13—56.50.

Akcje: Bank Polski 79.00; Lilpop 10.00.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto jednolite 700 g-l 14.25—14.75. Żyto zbierane 687 g-l bez obrotów. Pszenica jara czerwona 775 g-l bez obrotów. Pszenica jednolita 748 g-l 21.00—21.50. Pszenica zbierana 737 g-l 20.00—21.00. Owies jednolity 468 g-l 15.00—15.50. Owies zbierany 438 g-l 14.50—15.00. Jęczmień kaszany 632 g-l 14.75—15.25. Jęczmień browarny 684 g-l 15.50—16.00. Jęczmień pastewny 615 g-l bez obrotów. Mąka pszenna gat. I 45% „luksusowa" 38.00—43.00. Mąka pszenna gat. I 65% 35.00—38.00. Mąka pszenna gat. II 20% po „luksusowej" 32.00—35.00. Mąka pszenna gat. III „poślednai" 18.00—23.00. Mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55% 24.00—26.00. Mąka żytnia sitkowa gat. II po 55% 18.00—20.00. Mąka żytnia razowa 95% 18.00—20.00.

KRONIKA OLKUSZA

Kino dźwiękowe „Rosa" w Olkuszu wyświetla dzisiaj — **Bezbożne dziewczę.**

× **POMOC BEZROBOTNYM.** Według sprawozdania powiatowego funduszu pomocy bezrobotnym pow. Olkuskiego, za miesiąc wrzesień r.b. na zatrudnienie bezrobotnych w pow. Olkuskim otrzymano z komitetu wojewódzkiego, sumę zł. 21 tys. Wartość odpracowanych dniówek wynosi zł. 13.068.50. Na administrację wydano gotówką zł. 463.77, na zatrudnienie bezrobotnych zł. 20 tys., na koszty transportu mąki zł. 565.20, samorządom wypłacono wartość odpracowanych zasiłków w sumie zł. 13.068.50. Wydano w naturze bezrobotnym: 41.300 kg. mąki żytniej, wartości zł. 9.705.50, 4.300 kg. soli, wartości zł. 1.010.50. Przy robotach publicznych (przeważnie przy drogach bitych) zatrudnionych było w ub. miesiącu na 3 dniówki w tygodniu, 454 robotników. Bezrobotnych bez środków utrzymania, pozostających na akcji doraźnej komitetu, było 8.290 osób.

× **ZWOLNIENIE ROBOTNIKÓW.** Wobec niepewności uzyskania kredytu na zatrudnienie bezrobotnych w powiecie, wydział powiatowy w Olkuszu z dniem 15 b.m. wymówił pracę wszystkim robotnikom, t.j. 454-em, zatrudnionym obecnie przy tych robotach. Przez zwolnienie tych ludzi, cała masa robót pozostanie niewykonanych, nie mówiąc o tem, że o tę ilość powiększy się stan bezrobotnych w powiecie. Przypuszczać należy, że wojewódzki komitetu Funduszu Pracy udzieli jeszcze pomocy pieniężnej na zatrudnienie tych bezrobotnych, tembardziej, że z pośród blisko 3 tys. rodzin, tylko znikoma część mogła jeszcze wegetować (jak wiadomo robotnicy ci pracowali na zmiany).

× **NOWA DROGA DO SANATORJUM.** Wczoraj zakończona została budowa drogi dojazdowej od traktu z cementowni „Klucze" do st. Rabsztyn — do sanatorjum dla dzieci gruźliczych im. b. wojewody ś. p. Manteufla w Rabsztynie. Budowa tego odcinka szosy, kosztowała około 10 tys. złotych i była prowadzona przez wydział drogowy, zatrudniający bezrobotnych.

× **NIEZGODA DOPROWADZIŁA DO ŚMIERTELNEGO WYPADKU.** Przed kilku dniami w czasie kłótni, wynikłej pomiędzy krewnemi i imiennickami Józefami Kalisiami w Pomorzanach pod Olkuszem, jedna z wojowniczych niewiast uderzyła swoją krewniaczkę kamieniem w głowę (żonę Andrzeja), powodując pęknięcie czaszki i zapalenie mózgu. Poszkodowaną odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Kalisiowa w dniu wczorajszym zmarła.

Z CAŁEJ POLSKI

CENNE WYKOPALISKA NA POMORZU.

W czasie wycieczki archeologicznej, urządzonej z ramienia Istytutu Bałtyckiego, dnia 27 i 28 września, pod kierunkiem prof. Uniwersytetu poznańskiego dr. J. Kostrzewskiego, odkryto w miejscowości Żalno, w pow. Tucholskim, na terenie lasów państwowych, osadę z młodszej epoki kamiennej (około 5000 lat przed Chr.) należącą do ludności pochodzenia północnego z Jutlandji i wysp duńskich. Na gruntach tejże wsi odkryto 2 osady wczesnohistoryczne (IX — X w. po Chr.) należące do ludności słowiańskiej, przodków Pomorzan, którzy w owym czasie zamieszkiwali zwartą masą połacie ziem między dolną Odrą a Wisłą, oraz rozkopano grób skrzynkowy z wczesnej epoki żelaznej (800 — 500 przed Chr), zbudowany w kształcie skrzyni z bloków granitowych. Wewnątrz grobu znajdowała się popielnica, przykryta pokrywą, ze zawartością przepalonych kości nieboszczyka. Kulturę grobów skrzynkowych, nazwaną tak według ogólnie zachowywanego zwyczaju budowania grobów w kształcie skrzyni kamiennej, przypisuje nauka polska przodkom ludów bałtyckich (Prusakom, Litwinom, Łotyszom).

FABRYKA FAŁSZYWYCH LEKARSTW

Przed kilku dniami na łamach prasy poznańskiej toczyła się dyskusja między fabrykantem środków leczniczych d-rem Madausem z Warszawy, a właścicielem apteki w Poznaniu Stanisławem Buczkowskim. Fabryka środków leczniczych dra Madausa przed kilku dniami ogłosiła ostrzeżenie w jednym z pism, że pociągnie do odpowiedzialności karnej Buczkowskiego za podrabianie środków leczniczych. Buczkowski w odpowiedzi na to ogłosił, że nie podrabia środków leczniczych, a te które sprzedaje, są jego wynalazkiem. Sprawą tą zajął się prokurator, który zarządził przeprowadzenie rewizji wśród sprzedawanych w aptece lekastw. 6-dniowa rewizja dała dużo materjału obciążającego. Wykryto fabrykę do fałszowania środków leczniczych, z etykietami naśladującemi nazwy wyrobów, których produkcja stanowiła wyłączną własność firmy Madaus. Środki te nie były zgłoszone celem rejestracji w państwowym Instytucie farmaceutycznym. Właściciel apteki usiłował niektóre dowody rzeczowe ukryć. W piwnicy znaleziono ukryte wśród różnych odpadków falsyfikaty lekarstw. Firma Madaus wystąpiła z powództwem cywilnem przeciwko właścicielowi apteki. ś

ZMYŚLONY SKARB.

Warszawski urząd śledczy prowadzi dochodzenia w sensacyjnej sprawie na tle oszustwa, dokonanego przy pomocy zmyślonego skarbu. Ofiarą oszustwa padł właściciel sklepu z wyrobami tytoniowemi w Łodzi, Wolf Gelbart. Do sklepu Gelbbarta przyszedł niedawno jakiś młody mężczyzna, słabo mówiący po polsku i nabywszy paczkę papierosów, poprosił o zmianę dwóch złotych monet rosyjskich. W trakcie tego nieznajomy opowiedział, że ojciec jego rzekoby pułkownik b. armji rosyjskiej wręczył mu szczegółowy plan, gdzie pod czas wojny zakopano kasę pułkową. Usłyszawszy te historję, Gelbbart wyraził gotowość przystąpienia do spółki przy wydobyciu skarbu. Po dłuższych petraktacjach wpłacił Galbbart 20.000 zł. gotówką! Następnego dnia nieznajomy w towarzystwie kolegi przyniósł walizkę wypełnioną ziemią, z której wypadło kilka złotych monet rosyjskich. Miała to być część wydobytego z ziemi skarbu. Dopiero po pewnym czasie Gelbbart przekonał się, że padł ofiarą wyrafinowanych oszustów. Poszkodowany zawiadomił o sprawie policję w Łodzi, która ustaliła, że oszuści wyjechali do Warszawy, skutkiem czego dalsze dochodzenia przekazano stołecznemu urzędowi śledczemu.

Przeżycia górników,

którzy przez 12 godzin byli żywcem pogrzebani

Jeden z górników kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce, jeden z tych, którzy wskutek zawalenia się szybu zostali odcięci od powierzchni i dopiero po 12 godzinach udało się ich uratować, Bol. Szmala, tak opowiada o przeżyciach swych i swoich kolegów w ciągu tych 12 strasznych godzin:

— Należałem do 5-osobowej zmiany, która miała zluzować nocną 6-osobową zmianę. Schodzimy o godz. 6 rano po drabinach w dół i górnym pokładem dochodzimy do głównego szybu wyciągowego. Wtem jeden z naszych 5 usłyszał złowrogi szmer i szelest, a potem głuche trzaski. Znak że coś nie jest w szybie w porządku. I nagle zaczęły sie sypać grudki ziemi a następnie zlekka piasek. Minęło kilkanaście sekund, ciężkich, strasznych...

Padają okrzyki: Ratować się! Jako pierwszy dolatuje ich górnik Gacek, który tą samą drogą wraca do szybu powietrznego.

Na moje i kilku z naszych kolegów polecenie cała jedenastka schroniła się po drabinie wśród pyłu spadającego piasku przez walący się szyb wyciągowy do głębokiego na 80 mtr. pokładu, gdzie spoczęliśmy na chwilkę, wyczerpani straszną przygodą, ale uradowani, że żyjemy i jesteśmy cali.

Po chwili postanowiliśmy pracować, mimo że kilku z nas, a szczególnie Szewczyk, głosiło, że „trzeba skończyć z tem życiem, bo i tak nie wyjdziemy stąd żywi".

Udaliśmy się dolnym pokładem do szybu powietrznego, by tą drogą przez zawaliska dostać się na powierzchnię. Daremnie jednak straciliśmy kilka godzin pracy. Z góry nie dochodziły nas do godz. 14 żadne odgłosy akcji ratunkowej. Byliśmy zrozpaczeni. Musieliśmy sobie wzajemnie dodawać otuchy.

Na mój rozkaz wreszcie wszyscy udali się z powrotem do głównego (zawalonego) szybu, gdzie rozpoczęliśmy wyczerpującą pracę około wydobycia sypiącego się piasku. Piasek zsypywaliśmy do zawaliska.

Nareszcie — było to blisko godz 15. Pracowaliśmy przy jednej karbidce na drabinie. Karbid podsycaliśmy olejem by dłużej lampka się mogła palić. Pragnienie mieliśmy wielkie. Wreszcie usłyszeliśmy przytłumione głosy zgóry poprzez zasypany szyb i coraz głośniejsze stukania. Wiedzieliśmy, że tam u góry pracują nad naszem wydobyciem. I tak się też stało.

O godz. 18 ujrzeliśmy twarze naszych wybawicieli, którzy jednak musieli się chwilowo cofnąć wobec obawy, że szyb mógłby się jeszcze zawalić.

Za pół godziny wszyscy znaleźliśmy się zdrowi i uradowani na górnym ganku, skąd po drabinach dostaliśmy się na powierzchnię; witani przez kolumnę naszem hasłem „Szczęść Boże!"

Krokodyle w mieszkaniu.

Pupile artystki.

Zamiłowanie w posiadaniu zwierząt a szczególnie zwierząt egzotycznych staje się dla amatora powodem rozmaitych trudności. Tem więcej gdy mieszka on w mieście i to takiem jak Paryż. Chcąc pogodzić przyjemność posiadania takich egzotyków z przepisami o porządku i bezpieczeństwie, amator ma bardzo trudny problem do rozwiązania.

W ostatnich dniach M. Langa, komisarza policyjnego w stolicy Francji odwiedził A. Chadapaux, właściciel dużej realności i opowiedział, że pierwsze piętro jego kamienicy zostało zamienione bez jego wiedzy na ogród botaniczny. Wśród tego ogrodu botanicznego znajdują się rozmaite egzotyczne zwierzęta a między niemi węże i krokodyle.

Magistrat wobec tego wysłał inspektora, aby ten zbadał jak się cała sprawa przedstawia. Na miejscu stwierdzono, że istotnie w mieszkniu pani Cornigo znajdują się cztery młode, lecz już znacznej wielkości, bo liczące około 2 mtr. długości, krokodyle w towarzystwie węży. Właścicielka tego oryginalnego zwierzyńca jest artystka. Stąd takie oryginalne pomysły. Magistrat, mimo tego, że artystka twierdziła, że krokodyle są absolutnie bezpieczne i nie napadają ludzi, kazał oryginalny zwierzyniec przenieść ze śródmieścia w bardziej odludne i więcej nadające się na ogród zoologiczny miejsce.

RZECZY CIEKAWE

NOWA WYPRAWA BYRDA DO BIEGUNA.

„Bear of Oakland", jeden z okrętów wynajętych przez Byrda do jego nowej wyprawy podbiegunowej, odpłynął onegdaj z Bostonu na południe. Byrd, który oczekuje przyjazdu do Ameryki Marconiego, celem porozumienia się wsprawie instalacji radjowej dla wyprawy, odpłynie za kilka dni na drugim okręcie „Jacob Ruppert" i złączy się z resztą wyprawy w Panamie. Na pokładzie „Bear of Oakland" znajduje się kilka uczonych, przyrządy naukowe i większa część prowiantów wyprawy. Na pokładzie drugiego okrętu natomiast załadowano cały ekwipunek konieczny dla rocznego pobytu kilkudziesięciu ludzi pod biegunem oraz wielki dwumotorowy samolot. Byrd jest zdania, że wyprawa po zatrzymaniu się na Nowej Zelandji celem uzupełnienia zapasów, dotrze do starej kwatery zimowej „Little America" w Zatoce Wielorybów" około Bożego Narodzenia. Z „Little America" rozpoczną się loty rozpoznawcze nad olbrzymiemi obszarami biegunowemi. Loty będą się odbywały na pokładzie nowego samolotu dwumotorowego, Byrd jednak przypuszcza, że będzie mógł posługiwać się też dwoma samolotami zostawionemi w „Little America" w 1930 r. W wyprawie bierze udział 70 osób, wśród których kilka uczestniczyło już w pierwszej podróży biegunowej. Kwatera zimowa „Little America" będzie tym razem zaopatrzona w stację marconigraficzną o falach krótkich i o takiej sile, że będzie można utrzymać zawsze bezpośrednie połączenie z Ameryką.

WALKA LUDZI ZE ZWIERZĘTAMI

Mamy statystykę walk ludzi ze zwierzętami w Indjach. W roku ubiegłym aż 27.290 ludzi było tam atakowanych, ranionych i pożartych przez drapieżne zwierzęta, a z liczby tej aż 24.312 padło ofiarą wężów i krokodyli. Na drugiem miejscu stoją tygrysy i pantery. Tygrysy mają na swem sumieniu 1.098 ludzi, pantery — 421. Ale i ludzie okrutnie zemścili się na tych zwierzętach. Zabili bowiem 1.432 tygrysów i 2592 panter. Jednem z najmniej niebezpiecznych dla ludzi zwierząt jest lew. Mniej niebezpieczny, niż niedźwiedź, słoń i nawet dziki bawół. Hindusi najbardziej się boją pantery, — zręcznej, cierpliwej, niemiłosiernej bardzo przebiegłej i wszędzie spotykanej. Dzieci swe Hindusi ostrzegają: „pilnuj się pantery"! Pantera budzi strach zabobonny

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

DZIWNY MANEKIN

Przekład autoryzowany z franc

25

Czy Malaise był szczery? Nie możnaby tego twierdzić z obawy przed pomyłką...

— Czy kuzyn i brat pani opuścili ten dom?

— Tak — odpowiedziała z wysiłkiem. — Mój brat mieszka w miasteczku i jest żonaty. Co do Armanda, zajmuje się on sprzedażą samochodów w Brukseli.

— Dobrze, a gdzie byli w momencie śmierci pani narzeczonego.

— Armand wyszedł wtedy, brat zaś siedział ze mną na werandzie.

— Dobrze — powtórzył inspektor. — Czy w tym czasie był już żonaty?

— Tak.

— Oddawna?

— Od paru miesięcy.

— Mówiła mi pani przed chwilą o synu Irmy, starej służącej... A gdzie on się znajdował...

— To dziwny zbieg okoliczności.... — odpowiedziała Laura. — Aresztowano go tego samego dnia z rana.

Malaise zmarszczył brwi.

— Aresztowano?

— Tak.... pod zarzutem zbrodni... Został wtedy skazany na dożywotnie ciężkie więzienie...

Malaise nie wierzył własnym uszom: tyle tajemniczych wątków....

— Cóż takiego.... — szepnął — cóż takiego zrobił?

— Podobno zabił jakiegoś chłopa z rewolweru... Chciał go obrabować...

— Ach, tak rzekł inspektor. — A jak się nazywa ten interesujący młodzieniec?

Ponieważ znał prawie wszystkie sprawy kryminalne, może w swoim czasie czytał w jakiejś gazecie opis zbrodni?

— Leopold Trachet.

— A ofiara?

— Gospodarz Surlet?

— Przypominam sobie....

Istotnie pamiętał, a raczej widział przed oczami tytuły na pierwszych stronach gazet, oznajmiające o zbrodni, potem o aresztowaniu zabójcy, i potem zeznania tegoż. Inspektor przypominał sobie nawet, że czytał parę sprawozdań sądowych i usiłował określić zgóry wysokość kary, która czekała nieszczęsnego bohatera sprawy — *Surlet - Trachet.*

Odpowiadając: „Gospodarz Surlet"...., Laura odwróciła się, postawiła nogę na pierwszym stopniu schodów, prawodzących na wyższe piętro i przystanęła.

— Chciałbym teraz — rzekł Malaise — żeby pani zaprowadziła mnie na strych....

Nie mógłby nadużywać swej władzy żądając tego, ponieważ nie miał oficjalnych uprawnień: to też wypowiedział swą prośbę nieśmiało, ale stanowczo.

Dziewczyna przyglądała mu się długo. Miał wrażenie, że spotka się z odmową. Ale nie... Pochyliła się nad poręczą i zawołała:

— Ireno! Przynieś mi klucz od strychu....

Po chwili byli już na trzeciem piętrze, w słońce o trzech parach drzwi. Laura otworzyła pierwsze na prawo.

— Mansardy? — zapytał Malaise, wskazując ruchem głowy pozostałe drzwi.

— Tak.

Inspektor wszedł na obszerny strych o dwóch oknach. Wydawał się on mniejszy, niż był w istocie, tak był zastawiony meblami i różnorodnemi przedmiotami.

— Czy to tutaj złożyła kuzynka pani sprzedane Hammererowi rzeczy?

— Tak.

— A gdzie pani umieściła woskową głowę, którą Irma postawiła w pani pokoju, po przyniesieniu jej ze strychu, w pół roku po śmierci narzeczonego? Czy w głębi na prawo?

Byłaż to pułapka. Inspektor doskonale pamiętał pierwszą odpowiedź panny Charon w tej kwestji i teraz na wszelki wypadek, probował przychwycić ją na nieścisłości.

— Nie, tam na lewo — sprostowała Laura.

Odpowiadała coraz chłodniej. Widać było, że pragnie raz z tem skończyć.

Malaise doszedł do końca strychu i przemierzał małemi kroczkami wolną przestrzeń między rozstawionemi meblami.

— Kto wchodził tu najczęściej w ostatnich czasach?

D. c. n.

TEATR MIEJSKI
W SOSNOWCU telef. 2-03
Ceny miejsc

	Normalne	Popolud. i zniżone
LOZE:	Zł. 3·80	Zł. 2·80
PARTER:		
1 i 2 rząd . .	„ 3·80	„ 2·80
3 — 5 „ . . .	„ 3·—	„ 2·20
6 — 8 „ . . .	„ 2·50	„ 1·80
9 — 11 „ . . .	„ 2·—	„ 1·55
12 — 13 „ . . .	„ 1·70	„ 1·35
14 — 16 „ . . .	„ 1·50	„ 1·20
AMFITEATR:		
1 — 2 rząd . .	„ 1·30	„ 1·—
3 — 5 „ . . .	„ 1·—	„ 0·80
GALERJA:	„ 0·50	„ 0·50



Pod kierunkiem archeologów odbyły się w Atenach starohelleńskie widowiska, w których uczestnicy wystąpili w strojach, ściśle odtworzonych według wzorów, zachowanych z czasów starożytnej Hellady.

DROBNE OGŁOSZENIA

WAŻNE DLA PAŃ Magazyn Mód „Wiktorja", Sosnowiec, 3-go Maja 23. Wykonuje wszelkie roboty z powierzonych materiałów, oraz wszelkie przeróbki. Ceny niskie. 5902

ZAKŁAD TAPICERSKI poleca otomany, materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe Robota solidna, ceny konkurencyjne, warunki dogodne. Sosnowiec Nowopogońska 19, — Piotr Tomczyk. 5830

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 5732

FORTEPIANY pianina naprawia — stroi Centauz — Cukiernia Bagatela — tel. 8-69. — Sosnowiec 7058

POSADY i PRACE

POTRZEBNY technik z praktyką odlewniczą Zakłady Przemysłowe Henryk Czechowski w Sosnowcu, ul. Leszno 5. 7059

NAUKA I WYCHOW

RODOWITA FRANCUZKA rutynowana nauczycielka, udziela lekcyj języka francuskiego. Adr. Jeanne de Leclerc Nowakowska. ul. Mościckiego (Kościelna) 19 — I piętro m. 13 — Sosnowiec. 7055

RYTMIKA Dalcroze'a to gimnastyka zdrowotna i umuzykalniająca. Kurs dla pań i dzieci od lat 4. Dęblińska 1 m. 5 Klub Bridżowy. — Wtorki, piątki. 7036

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Trajman Henoch. 7054

Reklama jest dźwignią handlu.

Kto ma krótsze nogi?

Pytanie, kto ma krótsze nogi i dłuższy tułów, kobieta czy mężczyzna, interesuje twórców mody, antropoolgów i anatomów. Od dawien dawna kobieta uchodzi za rodzaj krótkonożny. Naukowe badania, oparte na bogatym materjale statystycznym stwierdziły co następuje: W czasie, poprzedzającym dojrzałość płciową, nie istnieje wogóle żadna różnica w proporcjach ciała kobiety i mężczyzny. W czasie dojrzałości poczyna się zaznaczać różnica w tym kierunku, że kobieta podlega stosunkowo większemu przedłużeniu tułowia, niż mężczyzna. W ogólności uchodzić może za prawo natury, że w miarę rozwoju ogólnego ciała zmniejsza się stosunkowa wielkość tułowia do wielkości ogólnejł Zmianom wieku starszego obie płci podlegają prawie jednakowo. Zaznaczające się w wieku dojrzałym różnice płci, usprawiedliwiające wypowiedziane na wstępie poglądy, nie zostają zatarte.

WIĘKSZOŚĆ.

Trupa teatralna gra w małem mieście prowincjonalnem. Frekwencja mała. Wieczorem przed rozpoczęciem przedstawienia lustruje widownię jeden z aktorów przez otwór w kurtynie.

— No — pyta go jeden z kolegów — jak tam na sali?

— Jeszcze jesteśmy w większości — brzmi odpowiedź.



Pierwszą nagrodę na konkursie szkockich kobziarzy uzyskał kapelmistrz jednego z pułków szkockich major Robertson.

KOCHANA BABUNIA.

— Tak, tak, moje wnuczki, mam już lat 90 a nie mam ani jednego wroga.

— Kochana babunia...

— Tak, tak. Już ich wszystkich cholera wydusiła.

DROBNE OGŁOSZENIA

ROZNE

NADESZŁY: aksamity i flanele deseniowe oraz materjały zimowe w wielkim wyborze. M. Kępiński Będzin, Kołłątaja 36. 5822

3 FOTOGRAFJE pocztówkowe zł. 2.50 wykonuje artystycznie Foto - Stelmaszczyk,— Sosnowiec — Pogoń, Orla 4. 7002

Drukarnia Introligatornia oraz skład materjałów piśmiennych i rysunkowych „ST. ŚWIĘCKI" Dąbrowa, Sobieskiego 19 I-sze piętro — zawiadamia, że na obecny sezon szkolny zaopatrzyła swój skład w wielki wybór bruljonów, zeszytów, cyrkli, ołówków oraz wszelkiego rodzaju przyborów szkolnych po cenach b. niskich. 5357

ZAKŁAD tapicerski Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec Nowa 14 poleca tapczany nowoczesne, fotele kanadyjskie, — meble klubowe, otomany, materace i t. p. — po cenach konkurencyjnych. Warunki płatności bardzo dogodn 5244

FARTUSZKI SZKOLNE z rękawami i na szelkach, czapki szkolne, swetry damskie i dziecinne oraz duży wybór galanterji damskiej i dziecinnej poleca firma „HELENA" Sosnowiec, Modrzejowska 30, hale Rozwoju. 7049

CHRZEŚCIJAŃSKA PRACOWNIA KUŚNIERSKA STEFAN SACHARCZUK Sosnowiec, Orla 20 — m. 7 (II piętro). Wykonuje wszelkie prace w zakres kuśnierstwa wchodzące, z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne. 5920

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 10 wyrazów w każdem kosztuj

30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI